

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 267 (11 321)

Poznań, środa 10 grudnia 1980

Cena 1 zł

Wyd. A

Madryt - 80

Projekt konferencji rozbrojeniowej

(PAP) 9 bm. przedstawiciel Francji przedłożył pod rozważenie uczestników madryckiego spotkania przedstawicieli 35 państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE popierany przez dziewięć państw Wspólnoty Europejskiej projekt zwołania dwuetapowej konferencji rozbrojeniowej w Europie. Pierwszy etap miałby być poświęcony uzgodnieniu wojskowych środków budowy zaufania, które znalazłyby zastosowanie na całym obszarze naszego kontynentu, a więc „od Atlantyku po Ural”. Drugi etap miałby być poświęcony podjęciu kroków rozbrojeniowych, z tym, że nie miałyby one objąć potencjałów jądrowych.

Symposium w Warszawie

Patriotyczne wychowanie młodzieży

(PAP) 9 bm. odbyło się w Wojskowej Akademii Politycznej w Warszawie sympozjum poświęcone kształceniu i wychowaniu patriotyczno-obronnemu młodzieży.

Współorganizatorami sympozjum byli: Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, Wojskowa Akademia Polityczna oraz Federacja SZMP.

W referatach i komunikatach podkreślono m. in.: potrzebę bardziej ofensywnego działania zmierzającego do patriotycznego i obronnego wychowania młodego pokolenia Polaków.

AKTYWIZACJA RZEMIOSŁA • PROBLEMY ZAOPATRZENIA RYNKU • SYTUACJA W ENERGETYCE

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(PAP) 9 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR. Rozpatrzono niektóre problemy związane z sytuacją na rynku i w energetyce.

Wspólnie z Prezydium CK SD omówiono zasady polityki dotyczącej rozwoju usług świadczonych przez rzemiosło i drobną wytwórczość.

O przebiegu obrad poinformował dziennikarzy członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium CK SD określiło wspólne stanowisko co do dalszego rozwoju rzemiosła i drobnej wytwórczości, zwłaszcza jeśli chodzi o sferę usług. Stanowisko to zostanie wyrażone w dokumencie, który będzie opublikowany w najbliższych dniach.

Zadeklarowano aktywne wsparcie dla dalszego rozwoju rzemiosła i drobnej wytwórczości. Podkreślono wagę tych dziedzin gospodarki i potrzebę ich wszechstronnego rozwoju. Jest to niezbędne dla prawidłowego zaspokajania potrzeb ludności, a także — przy obecnym ograniczaniu frontu inwestycyjnego — dla stworzenia warsztatów pracy i w ten sposób zagospodarowania części siły roboczej. W tym też świetle rozważano szereg ułatwień związanych z przechodzeniem zatrudnionych z przemysłu do rzemiosła. Chodzi np. o zachowanie nabytych praw do emerytury. Wskazano również na potrzebę wzmacniania samorządu rzemieślniczego.

Oto kilka przewidywanych

konkretnych przedsięwzięć, które mają na celu intensyfikację działalności w rzemiosle i drobnej wytwórczości. Opracowany zostanie program rozwoju usług na lata 1981—85, który stanowić będzie integralną część planu 5-letniego. Założy się w nim znaczne zwiększenie podaży usług. Szacuje się, że wydatki na ten cel powinny wzrosnąć w granicach 60—70 mld zł. Najszybciej muszą rozwinąć się usługi bytowe, dotyczące codziennych potrzeb — mieszkaniowe, związane z prawą sprzętu gospodarstwa domowego, pralnicze, odzieżowe, a także motoryzacyjne.

Problemem samym w sobie jest rozwój usług na wsi, dla rolnictwa. W czasie obrad mocno podkreślono, że stan tego rodzaju usług jest niezadowalający. Trzeba też rozwinąć usługi związane z ochroną zdrowia, turystyką, wypoczynkiem, transportem i łącznością. Konieczne jest „zblizenie” usług do ludności, m. in. przez rozbudowę sieci usługowej w nowych osiedlach. Zamierza się zmienić podejście do tej całej problematyki. I tak program centralny obejmować będzie cele podstawowe, zaś w gestii władz terenowych znajdują się środki i odpowiedzialność za rozwój działalności usługowej. Zniesie się limitowanie usług świadczonych na rzecz instytucji. A generalnie rzecz biorąc tematyka ta powinna być traktowana w sposób kompleksowy.

Ustalono szereg stymulatorów rozwoju działalności usługowej. Polityka podatkowa wobec rzemiosła będzie stabilna, tworząca warunki dla rozwoju

warsztatów rzemieślniczych, a zarazem stanowcza wobec tych, którzy uchylają się od świadczeń podatkowych. Wprowadzi się szereg ułatwień w zaopatrzeniu warsztatów w materiały i surowce oraz w maszyny i urządzenia. Nasili się sprężad i przekazywanie rzemieślnikom maszyn wycofywanych z przemysłu. Przewiduje się wzrost kredytów na inwestycje w rzemiosło i w drobnej wytwórczości. Wszystkie te i inne stymulatory powinny działać tak, aby w najbliższych latach zaszły pożądane zmiany strukturalne w działalności usługowej, polegające m. in. na stopniowym likwidowaniu usług deficytowych i tzw. białych plam na mapie usługowej kraju.

W dalszej części obrad Biuro Polityczne wysłuchało informacji Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług na temat zaopatrzenia rynku w najbliższych tygodniach, a zwłaszcza w okresie świątecznym. Sytuacja na tym odcinku jest trudna. Podejmowane jest duże wysiłki, aby zaopatrzenie rynku było możliwe jak najlepsze. Przewiduje się, że w grudniu rynek otrzyma większość podstawowych towarów w ilościach podobnych, jak przed rokiem. Dotyczy to także mięsa, choć tutaj mniejsza podaż wieprzowiny odbija się niekorzystnie na ilości wyższych gatunków wędlin. Zakłada się np., że dostawy karpia wyniosą 10 000 ton — jak w ub.r. — w tym 2 500 ton z importu, z II obszaru płatniczego. Mniej będzie natomiast śledzi — o

Dokończenie na str. 2

Korkowe wyroby



W Poznańskich Zakładach Korkowych racjonalnie gospodarują surowcami. Z odpadów korkowych uzyskiwanych w trakcie produkcji — zakład specjalizuje się w wytwarzaniu izolacji akustycznej i antywibracyjnej — wytwarza się ponad 100 typów uszczelki i wkładów ciernych do sprzętów samochodowych. Na zdjęciu: montaż ścian kabin dźwiękoszczelnych.

Fot. — Zbigniew Staszczyn

Narady aktywu partyjnego

Aby oczekiwania narodu były programem partii

(PAP) Uchwały VII Plenum KC PZPR są tematem dyskusji w organizacjach partyjnych oraz w różnych środowiskach zawodowych i społecznych. Uczestnicy odbywających się narad aktywu wyrażają poglądy, że podstawowym warunkiem przezwyciężenia kryzysu i zapewnienia socjalistycznego charakteru odnowy życia jest umocnienie przewodniej roli partii w społeczeństwie. Wskazują się na potrzebę kontynuowania linii porozumienia i współpracy ze wszystkimi państwowymi siłami w rozwiązywaniu nabrałych problemów społecznych i gospodarczych. Najpilniejszą obecnie potrzebą, stwierdzają zgodnie uczestnicy spotkań, jest przywrócenie normalnego rytmu pracy i życia kraju.

Wczoraj narady aktywu partyjnego odbywały się m. in. w województwach krakowskim, sieradzkim i piłskim.

W tej ostatniej, której przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Michał Niedźwiedz, uczestniczył minister komunikacji — Mieczysław Zajfryd.

W toku narady dyskutowano nad formami i sposobami wykorzystania i wcielenia w życie wszystkich treści VII Plenum KC, które określają linię polityczną wyjścia z przedłużającego się kryzysu w naszym kraju.

Zebrań na koniec podjęli rezolucję, wyrażającą pełne poparcie dla linii socjalistycznej odnowy kraju, nakreślonej podczas VII Plenum KC PZPR, w której stwierdza się m. in., że głównym warunkiem przezwyciężenia kryzysu i zapewnienia socjalistycznego charakteru odnowy życia jest umocnienie przewodniej roli partii w społeczeństwie, odbudowanie jej autorytetu oraz więzi z masami pracującymi.

W naradzie w Łodzi uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR — Mieczysław Jagielski zabierając głos stwierdził m. in. iż znaczenie VII Plenum KC PZPR polega przede wszystkim na tym, że potwierdziło ono i umocniło linię socjalistycznej odnowy życia politycznego, odnowy stwarzającej szansę wyjścia z nadzwyczajnej sytuacji. Dokończenie na str. 2

Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej branżowych związków zawodowych

(PAP) Jak informuje Komisja Porozumiewawcza branżowych związków zawodowych 9 bm. odbyło się w Warszawie, kolejne posiedzenie komisji.

W komunikacie z posiedzenia poinformowano m. in., że przewodniczący komisji Albin Szyszka złożył sprawozdanie z rozmowy, którą przeprowadził z ministrem sprawiedliwości Jerzym Bafią na temat definicyjnego formalnego ustalenia statusu prawnego związków branżowych. Minister zobowiązał się do złożenia oficjalnego publicznego oświadczenia w tej kwestii w najbliższym czasie.

Przewodniczący komisji zreferował przebieg pobytu delegacji ruchu branżowego w Pradze.

W kolejnym punkcie obrad przedyskutowano ostateczny tekst projektu ustaleń dotyczących problemów przedstawionych na spotkaniu Prezydium Rządu z Komisją Porozumiewawczą 6 listopada br. oraz zawartych w oświadczeniu przedstawicieli załóg zrzeszonych w związkach branżowych złożonym premierowi 24 listopada. Omówiono też przygotowania do dyskusji nad założeniami ustawy o związkach zawodowych.

L. Breżniew kontynuuje wizytę w Indiach

(PAP) W drugim dniu wizyty L. Breżniewa w Indiach przywódca ZSRR i premier Indira Gandhi opowiedzieli się za szybkim pokojowym uregulowaniem politycznym kwestii afgańskiej i zgodzili się, iż należy kontynuować i umacniać wszelkie inicjatywy, które pozwoliłyby osiągnąć ten cel, a przy tym zapewnić suwerenność i niezakończony status Afganistanu. Stwierdzono, że sytuacja w Afganistanie zaczęła powracać do normy mimo podejmowanych przez organizatorów interwencji prób dalszego wzmacniania napięcia. Związek Radziecki — powiedział L. Breżniew — wypełni do końca swój obowiązek udzielania pomocy zaprzysiężonemu Afganistanowi. Równocześnie robi

my wszystko, aby przyczynić się do politycznego uregulowania, dopomóc Afganistanowi w obronie jego statusu suwerennego, niezakończanego państwa, co jest zupełnie możliwe na gruncie znanych propozycji rządu Afganistańskiej Republiki Demokratycznej.

Podczas dwugodzinnych rozmów oficjalnych w drugim dniu wizyty L. Breżniewa w Indiach dokonano szczegółowej wymiany poglądów na najwazniejsze sprawy międzynarodowe i stosunki dwustronne. Jak stwierdził potem rzecznik indyjski upłynęły one w atmosferze tradycyjnej przyjaźni i wzajemnego zaufania. Rozmowy oficjalne objęły szeroki wachlarz spraw międzynarodowych, ale koncentrowały się na problematyce azjatyckiej.

Wojna irańsko-iracka

Zacięte walki i próby mediacji

(PAP) Trwa wojna irańsko-iracka. Agencja Reutersa pisze, że w nocy z niedzieli na poniedziałek siły irańskie i irackie stoczyły dużą bitwę w pobliżu pływającego kompleksu rafineryjnego w Abadanie w irańskiej prowincji Chuzestan.

Agencja INA informuje, że Isidoro Malmierca — minister spraw zagranicznych Kuwejtu, emisariusz przywódcy tego kraju Fidela Castro, opuścił w poniedziałek Bagdad, po zakończeniu pięciodniowej wizyty w Iraku. Isidoro Malmierca rozmawiał z prezyden-

tem Saddamem Huseinem i innymi osobistościami irackimi na temat wysiłków ruchu państw niezakończonych w celu rozwiązania konfliktu irańsko-irackiego.

Z kolei iracki minister przemysłu Taher Tewfik przybył w poniedziałek do Ankarę, przywoząc, jak podała telewizja ankaraska, list prezydenta Saddama Huseina do szefa państwa tureckiego gen. Kenana Evrena. Źródła polityczne w Ankarze twierdzą, że Irak — zwrócił się do Turcji o mediację w wojnie irańsko-irackiej.

Zarejestrowano już 47 organizacji związkowych

(PAP) Sąd Wojewódzki w Warszawie po zapoznaniu się ze statutami wydał postanowienie o rejestracji dwóch nowo założonych związków zawodowych. Osobowość prawną uzyskał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Kominiarskich, organizacja o zasięgu ogólnopolskim z siedzibą w Warszawie.

Zarejestrowany został również NSZZ Pracowników Spółdzielczości Ogrodniczej i Pszczelarskiej, który również będzie rozwijał swą działalność na terenie całej Polski.

W sumie zarejestrowano już 47 nowych organizacji związkowych.

Publikatory co rusz podają, że to ten, to ów — opuścili swe stanowiska. Opuścili stanowiska, albo inaczej — przestali pełnić swe funkcje.

Powie ktoś, że nie ma co bawić się w frazeologiczne subtelności: czy „opuścić” czy „przestać” — wychodzi na to samo. Otóż nie. Człowiek biegle w niedawnej polityce kadrowej z miejsca rozpoznał, że „opuścić” znaczy jakby sam tego chciał, natomiast „przestać być” brzmi już groźniej, bo ktoś go już do tego nakłonił. Bardziej wyrazistym personalnie — co nie zna czy, że rzeczywiście — sformułowaniem było to tradycyjne, iż „odszedł z powodu złego stanu zdrowia...”

Do niedawna taka kadrowa i werbalna terminologia sprawiała równie wiele złego w powszechnej propagandzie, czyli w społecznym odczuciu rozliczania z odpowiedzialności, jak i ochronie godności osobistej ludzi wybitnych i rzeczywiste chorych. Ponieważ mało kto chciał się przyznać do negatywnych w skutkach decyzji i nie umiał zwyczajnie — odejść, ponieważ osłabiano podobne klęski osobiste ludzi, których odwoływano ze stanowisk, ci rzeczywiste chory musieli się tłumaczyć, a ogół opinii mało zorientowanej — do końca nie wierzył w faktyczne motywy zaprzestania pełnienia powierzonych wcześniej funkcji. Podobnie odchodziło się rów-

ROZWAŻMY

Zwyczajnie — odszedł

niez „na własną prośbę”, co było swoistym ratowaniem twarzy.

I oto nadeszło tegoroczne lato. Nieuczciwym, nieudolnym albo po prostu bezkrytycznym wobec siebie — wypada teraz odejść.

Domagano się właściwego wymiaru sprawiedliwości — i to jest słuszne wobec pospolitych przestępstw, nadużywania władzy, czy wykorzystywania stanowisk.

Ale odchodzą dzisiaj również ludzie, którzy po prostu się nie sprawdzili. Wobec nich również niejedną domaga się „sprawiedliwości”. Jaka to ma być sprawiedliwość? Popędliwi chcieliby nie tylko od tych ludzi pokory, ale nierzadko i ich upokorzenia. Chcieliby te osoby widzieć nieomal w pokutnej wlości. Tak oto w aureoli orędowników sprawiedliwości można łatwo popełnić czynny niesprawiedliwie. A przy tym zamyka się błędne koło: nikt w takiej atmosferze nie zechce odejść z dobrej woli, bo każda, więc i dobrowolna, rezygnacja poczytana będzie za utratę twarzy.

To błędne koło stara się wyprostować partia w swych postanowieniach, które poruszając od VI Plenum KC, pogłębiają w runki socjalistycznej odnowy. Otóż partia uznala konieczność nowelizacji ordynacji wyborczej do własnych organów oraz przed stawicielstwa ogółu obywateli. Mówi się po wszechnie o potrzebie ograniczenia liczby kadencji, czyli okresu dopuszczalności uczestnictwa we władzach. Uchwała niedawnego VII Plenum KC PZPR zapowiada też przegląd i ocenę kadr kierowniczych w administracji i gospodarce, uwzględniające przy tym zwiększenie udziału w tej kadry — bezpartyjnych.

Powstaje zupełnie nowa sytuacja: będą powoływani ludzie na odpowiedzialne stanowiska, będą — zgodnie z przyjętymi zasadami — odchodzić. Zgodnie z rodzajem się dzisiaj nawiąkiem demokracji, będą też odwoływani ze swych stanowisk. Naturalnie jeśli nie potwierdzą swych umiejętności, nie podołają zadaniom. Co nie znaczy, że się moralnie skompromitowali, że „nadużyli”...

Wraz z owym nawiąkiem demokracji trzeba tworzyć nowe kryteria ocen ludzi: wyrabiać w sobie przyzwyczajenie do tego, że czyjeś odejście będzie normalnym procesem wymiany kadr.

ZBILUT SEK

Samorządy mieszkańców

Nie petent, lecz partner

Zawady, Zagórze Stare i Nowe, Ostrów Tumski, Śródka, oto teren działania Komitetu Osiedlowego Śródka - Zawady. Stara to część miasta. Ołbrzymia większość domów wzniesiona została jeszcze przed pierwszą wojną światową lub w okresie międzywojennym, tylko kilka — w latach pięćdziesiątych, a połowa mieszkańców to emeryci. Te fakty w sposób zasadniczy decydują o kierunkach działania komitetu.

Stara zabudowa każe zarówno przewodniczącemu samorządu mieszkańców — Tadeuszowi Polowczykowi, jak i kierującym komisjom gospodarki komunalnej: Kazimierzowi Pańczakowi, oraz Tadeuszowi Mosickiemu, szczególnie dużo czasu poświęcać sprawie remontów. Trzeba przecież przeglądać budynki i mieszkania, wskazywać, w których powinny być przeprowadzone remonty, konfrontować swoje poglądy w tym zakresie z zamierzeniami Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. To ostatnie nie sprawiało i nie sprawia kłopotów. Jego kierownictwo wie, iż komitet zna bardzo dobrze sytuację, potrzeby i życzenia poszczególnych lokatorów. Przyjmuje więc sugestie dotyczące na przykład wyposażenia niektórych mieszkań — w trakcie remontów modernizacyjnych — w piecyki gazowe, urządzenia łazienek, co nie oznacza, że wszystko układa się jak po różach.

Komisja gospodarki komunalnej samorządu mieszkańców nie podpisze, gdy uzna to za konieczne, protokołu odbioru remontu i wskaże usterki, które trzeba usunąć. Ale uśmianie ich ciągnie się nieraz kilkanaście miesięcy. A bywało gorzej sprawy.

Właśnie teraz komitet zabiega o jak najszybsze zakończenie remontu w budynkach na ulicach Zawady i Chlebowej, w których mieszka 284 rodziny. Póki prowadzące te prace Przedsiębiorstwo Remontowe nr 4 było jednostką samodzielną, postęp robót był zadowalający. Od momentu włączenia go do Kombinatu Remontowo-Budowlanego wszystko zaczęło kuleć i lokatorzy zostali na zimę w rozgrzebanych mieszkaniach, niejednokrotnie z dziurami w podłogach, nieczynnymi piecami itd. Monity samorządu mieszkańców, na Kombinacie, niestety, nie robią wrażenia...

I tak, od razu na początku mojej rozmowy z Komitetem Osiedlowym Śródka-Zawady trafiam na problem podstawowy: czym jest samorząd mieszkańców dla urzędów i instytucji — petentem czy partnerem?

Różnie się te stosunki układają. Komisja sportu i rekreacji, którą kieruje zastępca przewodniczącego Komitetu Bogumił Janicki, ma niemałe osiągnięcia. „Dzikie drużyny”: hokeja na lodzie, piłki nożnej, tenisa stołowego, piłki ręcznej, siatkówki, ringo skupiają około 150 chłopców, a masowe imprezy, takie jak „Mini olimpiada” — nawet półtora tysiąca uczestników. To rezultat pracy całego Komitetu i bezinteresownej pomocy takich sportowców, jak Henryk Kaszkowiak, Krzysztof Osess, Andrzej Fąs. Ale jest to także wynik rzetelnej pomocy ze strony Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta oraz odpowiedniej komórki Ekspozytury tegoż Urzędu na Nowym Mieście.

Nie jest też samorząd mieszkańców petentem dla współpracujących z nim zakładów pracy: Fabryki Maszyn Żniwnych, Elektrociepłowni w Karolinie, „Metalplastu”, „Lechii”. O pomoc w przeprowadzaniu czynów społecznych — do których wykonania potrzebny jest na przykład sypiacz, o wyposażenie placu zabaw w huśtawki czy zjeżdżalnie, o przekazanie pieniędzy na rzecz Klubu Seniora — nie trzeba długo prosić. W zakładach pracy docenia się bowiem rolę samorządów mieszkańców jako współpartnera w działalności na rzecz załóg w miejscu ich zamieszkania.

Jeśli rozumiemy się takimi kategoriami, działamy na zasadzie partnerstwa. Dlatego partnerem samorządu mieszkańców jest ciekawie Szkoła Muzyczna im. Tadeusza Szelińskiego, organizująca koncerty członkom Klubu Seniora i dyrekcja Miedyszkolnego Ośrodka Sportowego, udostępniająca nieodpłatnie „dzikim drużynom” boiska przy ul. Gdańskiej. Ale dla urzędów i wielu instytucji aktywista społeczny jest najczęściej zlem koniecznym. Komisja ładu i czystości, kierowana przez Janusza Wolniewicza, inicjatorką wielu prac społecznych, w których wyniku osiedle staje się czystsze i bardziej uporządkowane, od lat nadaremnie zabiega o urządzenie zjazdów dla wózków dziecięcych na schodach wiodących do tunelu pod rondem Śródka. Ekspozytura Urzędu Miasta na wet nie zasięgnęła opinii samorządu w sprawie otwarcia na ulicy Śródeckiej sklepu „Polmozytu”. Tymczasem w pobliżu są dwie placówki tej firmy, więc w dużym lokalu trzeba było otworzyć sklep spożywczy, mieszczący się w zbyt ciasnym pomieszczeniu, zaś w tym ostatnim urządzać tak potrzebne punkty usługowe. A co można powiedzieć o stanowisku dyrekcji WSS „Społem”, która do 15 września br. miała dostarczyć dokumentację pawilonu, jaki ma być wzniesiony na Zawadach? W tej części osiedla cała „sieć handlowa” to rozpadający się kiosk. Komitet Osiedlowy o pawilon zabiegał od lat, sam znalazł wykonawcę, zapewnił społeczną pomoc mieszkańców przy robotach niefachowych. A WSS „Społem”, mimo ustaleń 17 czerwca bieżącego roku, dokumentacji wykonawcy nie dostarczyła, no i budowa nie weszła do planu roku przyszłego.

Jak widać, lekceważenie i niedocenianie samorządu mieszkańców przynosi szkody równie tym, którzy nie umieją w nim uznać równorzędnego partnera. WSS „Społem” nie wykorzystala bowiem stworzonej przez Komitet Osiedlowy możliwości rozbudowy swojej bazy handlowej.

A czy nie zyskaliby wiele Wydział Spraw Lokalowych, gdyby zechciał wysłuchać uwag Komitetu Osiedlowego na temat gospodarki mieszkaniowej? Dowiedziałby się wtedy, ile mieszkań stoi tu pustych. Trzeba by też wysłuchać opinii samorządu przy podejmowaniu decyzji o przydziale zwalniających tu mieszkań. Na razie jednak samorząd, w odpowiedzi na swoje uwagi w tych sprawach, „czestowany” był, przez różne urzędowe instancje, rozważaniami na temat, czy aby nie przekracza swoich kompetencji... Choć ostatnio coś jakby się zaczęło zmieniać. W odpowiedzi na jedną z podjętych wielu miesięcy temu interwencji mieszkaniowych, Komitet otrzymał w listopadzie odpowiedź o wszczęciu w tej sprawie odpowiednich kroków.

Więc dlatego samorząd mieszkańców osiedla Śródka - Zawady spodziewa się pomyślnej odpowiedzi na pismo, które skierował 11 listopada na ręce prezydenta Poznania. Prosi w nim o pomoc w załatwieniu budowy pawilonu na Zawadach, zjazdu dla wózków w tunelu i w paru jeszcze innych sprawach. M. in. po trzeba jest piec akumulacyjny dla Klubu Seniora. Klubem zajmuje się w pierwszym rzędzie opiekunka społeczna Henryka Mosicka i sekretarz komitetu — Maria Smigielska. Znajduje się on w centrum zainteresowania komitetu ze względu na tak liczne grono emerytów mieszkających na osiedlu. Nie ogrzewany klub musiał przerwać działalność prowadzoną niegdyś ciekawie i wszechstronnie i tak potrzebna seniorom.

Trzeba mieć nadzieję, że pomoc tę komitet otrzyma. Należy mu się ona bowiem. Nie jako petentowi — bo nim nie jest — lecz jako partnerowi władzy.

ZOFIA SZPROKOFF

Kształcenie przyszłych rybaków



W Zespole Szkół Rybackich w województwie poznańskim kształcą się przyszli rybacy. Na zdjęciu: nauka wiązania sieci.

Fot. — R. Królak

Surowce i materiały

To, czego bardzo brakuje

Pięć miliardów dolarów wydajemy rocznie na kupno za granicą surowców i materiałów niezbędnych dla funkcjonowania gospodarki. Mamy wprowadzić w kraj wiele surowców i kopalni (węgiel, siarka, miedź), ale też sporo brakuje. Musimy je kupować, że przypomnę tylko ropę, rudy żelaza czy też fosfaty. Te zakupy mogłyby być znacznie mniejsze, gdyby w całej gospodarce potrafiono bardziej racjonalnie i oszczędnie wykorzystywać wszystkie surowce i materiały przeznaczone codziennie do produkcji rozmaitych dóbr.

Można powiedzieć, że obecnie bariera materiałowa stała się swoistym hamulcem dalszego rozwoju gospodarki. W tym roku na przykład trudności są dodatkowo powiększone przyjęciem do realizacji planu wyższego niż możliwości surowcowe, znane zresztą większości resortów w ubiegłym roku. Nie mimo to forsowano w niektórych resortach przyjęcie do wykonania własnych nierealnych planów. W myśl powiedzenia, że jakoś to będzie. A jest tak, że obecnie plany są ambitne, ale nie można ich wykonać, bo brakuje po prostu surowców i materiałów. Na dodatek już na początku roku wystąpiła konieczność ograniczenia importu zaopatrzeniowego; to wynik naszych trudności płatniczych i załogowości w eksporcie.

Przy takich „papierowych”, fikcyjnych planach nastąpiło rozregulowanie węża zaopatrzeniowych i kooperacyjnych oraz równoczesny wzrost nadmiernych zapasów. Dokonują ich ci nieufni producenci, którzy wolał na wszelki wypadek mieć więcej surowców, a nawet zapłacić karę, by w sytuacji krytycznej nie musieli wypraszać dostaw materiałowych.

Występują kłopoty z węglem, pogłębione dodatkowo przestojami. Wiadomo też, że przy zmianie systemu pracy w górnictwie tegoroczne globalne wydobycie będzie niższe od ubiegłorocznego. Hutnictwo odczuwa brak składników stopowych, bez których nie może wyprodukować stali wyż-

szej jakości. Szeregu drobnych komponentów brakuje przemysłowi chemicznemu, zwłaszcza do produkcji farb i lakierów. W poszczególnych resortach działają zespoły koordynacyjne, których celem jest załatwianie najpilniejszych potrzeb oraz wzajemna pomoc doraźna pomiędzy poszczególnymi producentami.

Kluczową sprawą jest wyrobienie w całej gospodarce i w społeczeństwie swobodnego szacunku do surowców i materiałów i niezbędnego nawyku oszczędzania. To nie wstydlivego, skoro skrzętnie oszczędzają społeczeństwa znacznie od nas bogatsze, m. in. w RFN, USA, a w niektórych krajach RWPG również bardzo dobre wyniki przynosi ogólnokrajowy system oszczędzania surowców wtórnych i odpadowych. U nas chodzi m. in. o szybsze wprowadzanie udoskonalonych, materiałowooszczędnych procesów technologicznych, konstrukcji wyrobów, opanowanie produkcji materiałów i elementów, kooperacyjnych zastępujących dotychczas importowane. Oszczędzaniu trzeba też podporządkować cały mechanizm gospodarczy tak, aby premiował wszystkie działania służące obniżeniu zużycia paliw, energii, surowców i materiałów. Bo obecny system oddziałuje wręcz przeciwnie. Wskaźniki funduszu płac, zatrudnienia czy wydajności są tym wyższe, im większy jest przerób. Również niewłaściwy system cen zaopatrzeniowych nie sprzyja rzetelnej kalkulacji ekonomicznej. Także banki nie mają obecnie większego wpływu na racjonalizację gospodarki materiałowej.

Z ciekawą propozycją wystąpił ostatnio minister gospodarki materiałowej. Uważa on, że należałoby rozważyć wprowadzenie systemu, w którym propozycje inwestycji opartych na kredytach bankowych, rozpatrywane byłyby w formie konkursu otwartego. Ze zgłoszonych przedsięwzięć wybierano by te, które zapewniałyby większe dostawy rynkowe i eksport lub oszczędność materiałów i surowców, które dawałyby najszybsze i najlepsze pod względem ekonomicznym efekty. Nie

byłoby wtedy licytacji o to, kto jest ważniejszy — hutnictwo czy przemysł lekki, lecz zwyciężałby zdrowy rozsądek, zasada rentowności i rachunek ciągniony z kosztów kredytowych.

Dla lepszego funkcjonowania gospodarki niezbędne jest też reorganizowanie systemu zaopatrzenia. Chodzi głównie o to, aby klienci nie byli zdani na łaskę czy niełaskę producentów. A dotychczas oni dyktują warunki zaopatrzenia. To właśnie dlatego nie można u nas kupić worka cementu lub też 50 kilogramów stali, a trzeba nabyć całą „jednostkę ładunkową”, która często jest wielokrotnie większa niż faktyczne potrzeby nabywców.

Wreszcie sprawa surowców wtórnych. Zagospodarowujemy ich coraz więcej, ale tempo ich przyrostu jest nadal szybsze od tempa uzyskiwanego w ich wykorzystywaniu. W ubiegłym roku przyrost odpadów sięgał 12 procent, a wzrost ich wykorzystania tylko 4 procent. W roku 1978 zagospodarowano 70 procent odpadów, a w ubiegłym już tylko około 64 procent. Najpełniej spożytkowywane są odpady metaliczne. Gorzej już z makulaturą, stłuczką szklaną, złomem gumowym i odpadami drewnianymi. Najgorsze wyniki osiąga się w utylizacji surowców mineralnych. Ostatnio na przykład hałdy powiększyły się o około 90 mln ton odpadów, które mogłyby być przydatne dla gospodarki. Słabo rozwinięta jest baza przetwórcza służąca odzyskiwaniu surowców wtórnych. W tej pielęgnacie poszczególne resorty wykorzystwały zaledwie 10 procent środków inwestycyjnych, które podzielono im na zagospodarowywanie surowców wtórnych.

To tylko jeden przyczynek do ilustracji „surowcowego problemu”, któremu jeszcze nie wszyscy chcą lub umieją nadać właściwą rangę. Ta sytuacja musi się zmienić. Bo surowce i materiały są właśnie tym, czego bardzo potrzebuje nasza gospodarka. Ich niedostatek jest jedną z przyczyn ograniczenia możliwości wzrostu produkcji.

MAREK PRZYBYLSKI

CZARNO BIAŁYM NA

Dyskusyjne ożywienie, jakie od szeregu tygodni ogarnęło nasz kraj w różnych kregach, dotyczy też tematu, może niezbyt priorytetowego, ale ważnego dla wielu ludzi. Chodzi o rozwój motoryzacji. I nie sprawa w tym, ile przemysł tej branży będzie mógł wytwarzać samochodów osobowych, by skrócić czas oczekiwania na pojazdy, lecz o cały kompleks związany z możliwosciami nabycia samochodu w ogóle.

Ostatnio coś się ruszyło w tej dziedzinie. Przedstawiono propozycję przyjmowania przedpłat w systemie PKO. Ale przecież nie każdy nabywa samochód nowy. Są i tacy, którzy szukają na giełdach, drogie prasowych ogłoszeń itp. Dla tej kategorii kupujących istnieje właśnie problem: jak dać im prawo do zakupu, czyżby upraszał zbywających z tytułu nabywania, by w umowie znalaz-

cia czy sprzedaży pojazdu. Ustalenia ministra finansów każą płacić nabywcę używanego samochodu odpowiedni procent podatku od kwoty za sprzedany pojazd. Kwota ta zależna jest głównie od roku produkcji samochodu.

I może sprawa nie budziłaby większych wątpliwości, jako że podatek od tzw. nabycia praw majątkowych zawsze trzeba uiszczać, gdyby nie swoiste praktyki władz fiskalnych.

W każdym przypadku sprzedawca samochodu, oddając go w inne ręce, sporządza umowę. Właśnie ze względu na konieczność płacenia podatku kupujący — do niedawna — żył sobie obniżenia w tym dokumencie wartości transakcji. Jeśli więc „Fiat” zapłacił 80 000 zł, a kupujący upraszał zbywającego, by w umowie znalaz-

ła się na przykład kwota 60 000.

Przez pewien czas kwoty ujęte w umowach kupna — sprzedaży były przez urzędy finansowe przyjmowane jako raczej wiarygodne. Stanowiły podstawę wymiaru podatku. Niestety, ta łatwowierność dawno minęła. Od szeregu lat

Haracz i jałmużna

za podstawę wymiaru podatku — bez względu na kwotę uwidocznioną w umowie kupna — sprzedaży — przyjmuje się wartość giełdową poszczególnych marek i roczników samochodów. A że ceny na giełdach — jak na razie — skaczą coraz wyżej, to i kwoty podatkowe odpowiednio wzrastają.

Motyw postępowania urzędów finansowych wynika z domniemania, ile nabywca mógł zapłacić, a przecież ceny giełdowe są tylko propozycjami i mało kto płaci za wóz tyle, ile żąda sprzedający.

Być może podana wyżej formuła pobierania swobodnego haraczem nie budziła by tak wielu kontrowersji i domagania się bardziej realistycznego podejścia do aktów kupna — sprzedaży, gdyby nie wręcz odwrotne praktyki powyższe stosowane z Kolei przez PZU.

Ta instytucja ma bowiem odmienny pogląd na wartość pojazdów. Przy wszelkich rozliczeniach — zwłaszcza w przypadku kradzieży wozu czy jego całkowitego unicestwienia — stosuje wartości „polmozytowskie”. Kosztowałaby „Fiat” 87 lub 92 tysiące — według rachunku, odlicza się od tej kwoty wartość eksploatacji, przejechanych kilometrów i — basta. Bierz bracie pieniądze (czytaj — jałmużnę) i zmykaj. Gdzieżby tam szacownemu PZU wpadło do głowy, że obywatel nabył pojazd za sumę — powiedzmy tę giełdową, więc o

wiele wyższą od urzędowej.

Jak zatem wyjść z tej dwoistości rozważań i praktyki? W dyskusjach nad tym zagadnieniem podnosi się sprawę uregulowania trybu sprzedaży używanych pojazdów — nie tylko na giełdach.

Po pierwsze — mówi się, aby zakazać sprzedaży nowych samochodów przed upływem ich 4-letniej eksploatacji (nie ma to nic wspólnego z ograniczaniem obywatelskich swobód). Z niedawnych praktyk wiemy, ile to niektórzy ludzie zarabiali właśnie na tym, iż najpierw bardzo motywowali przed władzami konieczność nabycia samochodu (inspekcja terenu, chora babcia — 100 kilometrów od miejsca zamieszkania, liczne wyjazdy konsultacyjne itd., itp.), a następnie szybko i jechali z nowiutkim wozem na giełdę, by zarobić na nim sto procent!

Po drugie — czas wreszcie wprowadzić zwyczaj sprzedawania samochodów z opinią rzeczoznawcy.

Tak, jak to się praktykuje w innych krajach. Masz opis stanu pojazdu, masz jego autorytatywną wycenę — możesz sprzedawać.

Zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju propozycje nie są i zapewne jeszcze jakiś czas nie będą zbyt popularne wśród potencjalnych kandydatów na sprzedawców używanych samochodów. Ale też nie dostrzegam innego sposobu ukroczenia giełdowych namiętności i spekulacji, by wydłużyć eksploatację nowych wozów (skoro pozostaną dłużej w jednych rękach), by — wreszcie — pogodzić praktyki stosowane przez dwie instytucje: urząd finansowy i PZU. Bo wiem przy unormowanej sprzedaży używanych samochodów obaj ci urzędowi kontrahenci będą musieli wierzyć przedkładanym dokumentom.

Być może dopiero wówczas przestanie się trwać od lat „kwadratura koła”, czyli dziwne praktyki na samochodowym rynku.

KRZYSZTOF POMORSKI

Tydzień w kraju Madziarów

Partnerstwo

Korespondencja własna „Głosu”

Według oficjalnej wykładni związków zawodowych z innego punktu widzenia podchodzą one do zadań budownictwa socjalistycznego niż państwo. Związki najlepiej potrafią sformułować wymagania i potrzeby swoich 4,5 miliona członków, lecz możliwości kraju, istniejące materialno-gospodarcze warunki lepiej znane są rządowi, co oczywiście wynika z jego pozycji i wiedzy o stanie państwa.

Ale jak dowcipnie przypomniał niedawno Sandor Gaspar — sekretarz generalny węgierskiej Krajowej Rady Związków Zawodowych — już Lenin wskazywał kierownictwu partyjnemu i państwowemu, że gdy Tomski płacze (Tomski to był szef radzieckich związków zawodowych w latach dwudziestych) trzeba zawsze zwracać na to uwagę. Otóż idzie o to, by związki miały możliwości i chciały wypowiadać się energicznie w sprawach ludzi pracy.

MOŻLIWOŚCI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na Węgrzech — według tego co miałem możliwość sprawdzić — związki zawodowe takie możliwości mają i z nich korzystają. Bez strajkowania — choć przyznaje się zupełnie oficjalnie, że zdarzały się i takie protesty robotnicze. Na temat strajków zresztą wypowiadał się tenże Sandor Gaspar, stwierdzając, że węgierskie prawo strajku nie zabrania, jednak związki zawodowe posiadają wystarczająco szeroki zakres kompetencji, aby państwo, kierownictwo gospodarcze musiało się z nimi liczyć.

Wiele spraw może być rozstrzyganych tylko przy akceptacji przedstawicieli związków zawodowych, mają oni prawo weta wobec decyzji naruszających interesy pracowników. „W rezultacie możemy wszystko załatwić bez strajku — powiedział Sandor Gaspar — a czego nie potrafimy załatwić bez strajku, tego nie osiągniemy także przy pomocy strajku”.

Od lat do węgierskiej tradycji należy już ścisłe współdziałanie organów państwowych i związkowych na wszystkich szczeblach, znane są m. in. wspólne okresowe obrady rządu i kierownictwa związkowego. Wprawdzie bardziej znana jest forma tych spotkań niż ich treść, ale zapowiedziano już zmianę tego stanu rzeczy w tym sensie, aby opinia publiczna dowiadywała się o czym się tam dyskutuje.

RÓŻNE OPINIE I INTERESY

Właśnie na ten temat skierowałem pierwsze pytanie do zastępcy sekretarza generalnego KRZZ, Laszlo Gala, gdy udzielił mi wywiadu. Powiedział mi, że na Węgrzech wychodzi się z założenia, że w społeczeństwie socjalistycznym nie ma sprzeczności antagonicznych, lecz są różnice w interesach. Należy więc zapewnić możliwość ujawnienia się tych interesów i różnych opinii, po to, by w decyzjach można było się zmieścić z jak najmniejszym marginesem błędów. I to nie jest jedynie teoretyczna zasada, lecz praktyka działania. Stosunki między państwem a związkami zawodowymi określone są przez rangę społeczną, jaką mają związki. Ale są one oczywiście także uregulowane prawnie, przez Konstytucję, Kodeks Pracy i inne przepisy, w myśl których rząd jest zobowiązany przy wydawaniu decyzji dotyczących ludzi pracy wysłuchać opinii związków zawodowych. Podobnie jest z szefami resortów, z dyrektorami przedsiębiorstw, którzy muszą konsultować się z instancjami związkowymi odpowiednich szczebli. Ludzie doświadczają tego w praktyce na wszystkich szczeblach, że ich opinie brane są poważnie pod uwagę.

To właśnie mój rozmówca, Laszlo Gal jest tym przedstawicielem KRZZ, który bierze udział w cotygodniowych posiedzeniach Rady Ministrów, jak i w powoływanych przez rząd komisjach. Formuluje przeto pytanie na temat tego właśnie udziału.

A więc za najważniejsze uważa się to, że węgierski ruch zawodowy ma własne, samodzielne propozycje odnośnie całokształtu bu-

downictwa socjalistycznego, w szczególności zaś gospodarki, podziału dochodu narodowego na spożycie i akumulację, podziału tej części dochodu, która jest przeznaczona na spożycie i tak dalej. Wprawdzie związki nie mają tak dużego aparatu jak Komisja Planowania czy Ministerstwo Pracy, ale jednak mają swoje źródła informacji. Podkreśla się tu półmilionowy aktyw społeczny 19 branżowych zarządów głównych, 20 instancji wojewódzkich, wydziały i sekcje Krajowej Rady Związków Zawodowych, różnych ekspertów, no i instytut naukowo-badawczy związków zawodowych. Aparat ten jest systematycznie ograniczany ilościowo, a więc maleje, ale może właśnie dlatego pracuje coraz lepiej. Nadto KRZZ otrzymuje bezpośrednie informacje ze stu największych zakładów pracy (znajduje się w nich 70 procent całej siły roboczej Węgier), od tamtejszych rad zakładowych. Te wszystkie informacje trzeba zsyntetyzować i wyciągnąć z nich wnioski. Tak kształtuje się samodzielne stanowisko związków zawodowych wobec różnych spraw węgierskiego świata pracy.

KLUCZ ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW

Chciałbym się dowiedzieć czy zdarzają się rozbieżności między stanowiskiem rządu a związkami zawodowymi. W odpowiedzi Laszlo Gal kładzie akcent nie na różnice, lecz na to, że zebrane razem żądania ludzi pracy zawsze przekraczają możliwości gospodarki. Idzie więc o to, na co położyć się nacisk, co obejmie preferencjami. Tu znajduje się klucz rozwiązywania problemów. Czy związki mają taki klucz? Mają w postaci ustalonej hierarchii potrzeb, które staranno się zaspokoić w trakcie prac (dwuletnich) nad planem 5-letnim. Związki zawodowe były obecne przy tych pracach od momentu rodzenia się pierwszych koncepcji aż do uchwalenia planu. Kiedy pod koniec dyskusji nad planem związki miały dojrzały projekt swojego stanowiska, przybył na posiedzenie prezydium KRZZ szef rządowej Komisji Planowania, wysłuchał tego projektu i niektóre postulaty związkowe zaraz wprowadził do planu, inne natomiast zobowiązał się zrealizować w miarę pojawienia się możliwości, uzasadniając dlaczego nie może inaczej postąpić. Tak się też dzieje przy opracowywaniu planów w przedsiębiorstwach, co ma bardzo istotne znaczenie zważywszy na znaczną samodzielność węgierskich jednostek gospodarczych. Do związków należy tam ustalenie wytycznych w dziedzinie polityki płac, wielkości funduszu socjalnego, jak i opinia wobec całego projektu planu.

Natomiast podczas okresowych spotkań kierownictwa KRZZ i rządu przeprowadza się oceny realizacji planów państwowych, rocznych i wieloletnich. Gdy pojawiają się różnice stanowisk, przekazuje się sprawy do ponownego zbadania i oceny możliwości realizacji. W tych spotkaniach (co najmniej dwa razy do roku) biorą udział ze strony rządu premier, wicepremierzy, minister finansów, minister pracy i czasami inni ministrowie resortowi, gdy sprawa ich dotyczy. Ze strony KRZZ natomiast: sekretarz generalny, jego zastępcy i sekretarze. Spotkania odbywają się na przemian w siedzibie KRZZ i rządu. Częstymi tematami tych posiedzeń jest analiza zaopatrzenia ludności, praca służby zdrowia, ochrona pracy i inne bliskie ludziom pracy zagadnienia.

Ten system współpracy z rządem — wedle Laszlo Gala — zdaje egzamin, co nie znaczy, że nie wymaga udoskonalania. Oczekuje się, że zbliżający się Kongres Związków Zawodowych (połowa/grudnia br.) wytyczy i tu nowe drogi. Przede wszystkim idzie o to, aby wymiana myśli podczas spotkań z kierownictwem rządu była jeszcze głębsza, a opinia publiczna powinna się dowiadywać o czym się tam mówi i jakie różnice poglądów się ujawniały. Wszakże ta jawność — podkreśla Laszlo Gal — musi być tak realizowana, aby władzę ludową wzmacniała, a nie osłabiała.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Mamy w kraju ponad 43 000 bibliotek, w tym około 9 000 publicznych. Te ostatnie służą największym kręgom społeczeństwa, głównie zaś mieszkańcom mniejszych miast, miasteczek i wsi, pozabawionych zwykle innych instytucji kulturalnych. Aby się o tym przekonać, wystarczy pojechać po województwie poznańskim. Na 60 gmin w jedyną instytucję kulturalną, a w dalszych czterech gminach takowe leżą w rękach panów dyrektorów. Ano właśnie. Sztyl jest, szef istnieje, program ma, tylko gdzie instytucja i jej działalność? Chyba tylko w sprawozdaniach dyrektorów. Zresztą i oni są bezdomni, z łaski gości się ich w urzędach gmin, skąd kierują swymi de facto nie istniejącymi placówkami.

W pozostałych 35 gminach ośrodki kultury działają. Pojawiają się placówki, przy czym podział na

dań jest mniej więcej taki, że biblioteki pełnią funkcje oświatowe, a tzw. GOK-i koncentrują się na działalności kulturalno-rozrywkowej. Od czasu do czasu przeżywają one jednak głębszy kryzys. Szczególnie wtedy, kiedy aktywniej działająca w nich młodzież wyjeżdża na studia lub do wojska. Biblioteka takim kryzysom opiera się i nigdy rangi aktywnej instytucji kulturalnej nie traci.

W Poznańskim działają: 60 bibliotek publicznych, a także 133 filie biblioteczne. Po jednej bibliotece mają miasta wydzielone — Gniezno, Luboń, Puszczkowo, 28 placówek to biblioteki miejsko-gminne, a 29 to biblioteki gminne. Wskażcie zrzeszają (według danych z 1978 roku) 181 042 czytelników, co stanowi 26,6 procent mieszkańców Poznańskiego. Statystyczny czytelnik wypożycza rocznie około 20 książek. Na dzień 31 grudnia 1978

roku księgozbiór liczył 1 816 948 tytułów. A więc zaledwie 10 książek przypada na jednego czytelnika. Szczegółne ograniczenia w dopływie nowych egzemplarzy do bibliotek na-

Biblioteki w Poznańskim

Gdy kultura w kuferkach

stąpiły około 1975 roku. Wówczas zaczęła się zmniejszać liczba wypożyczeń.

Bibliotekarze, którzy pamiętają, że taki będzie Jan, jaki był Jaś, chcieliby rozwinąć przede wszystkim czytelnictwo dzieci i młodzieży. Toteż boleśnie odczuwają brak lektur szkolnych i atrakcyjnej literatury dziecięcej i młodzieżowej. Tymczasem o wznowieniach ulubionych przez nastolatków po-

Wentylatory z Wrześni

Przedsiębiorstwo Specjalnych Maszyn Elektrycznych Małej Mocy „Ema-Mikroma” we Wrześni produkuje wentylatory montowane w instalacjach klimatyzacyjnych pasażerskich wagonów kolejowych. Na zdjęciu: Czesław Hurysz zakłada łopatkę wirnika.

Fot. — R. Królak



Nowości Wydawnictwa UAM

Kartezjusz a współczesność

To on powiedział: „wąpię, więc jestem” — René Descartes, znany jako Kartezjusz, twórca i najwybitniejszy przedstawiciel filozofii racjonalistycznej w pierwszej połowie XVII stulecia. W swoich licznych pracach (m. in. „Rozprawa o metodzie”, „Prawidła do kierowania umysłem”, „Zasady filozofii”) twierdził, że możliwości rozumu są nieograniczone, podkreślał potrzebę naukowo badania przyrody i precyzował racjonalistyczną metodę pojmowania rzeczywistości opierając się na osiągnięciach współczesnej mu nauki. Descartes jest tym filozofem, którego poglądy wywierały ogromne znaczenie na

europejską kulturę umysłową. Jego filozofii i jej różnorodnym wpływom na rozwój nauki poświęcona jest praca Zbigniewa Drozdowicza opublikowana przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Filozofia kartezjańska odznacza się preferowaniem myślenia i działania racjonalnego, przy zachowaniu ścisłości w myśleniu i konsekwencji w działaniu. Autor pracy o filozofii Kartezjusza pokazuje, że droga do racjonalności — nie jest prosta — nawet dla tych niepospolitego umysłu, jak Descartes. Publikacja traktuje przede wszystkim o zasadach myślenia racjonalnego, które — jak twierdził Karte-

zjusz — powinno poprzedzać każde działanie.

W aneksie opublikowano obywatelską notę o tym wielkim filozofie, a pracę uzupełniają obcojęzyczne streszczenia.

(wos)

*) Zbigniew Drozdowicz — „Kartezjusz a współczesność”; Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, 1980, s. 140, zł. 40.

Ponadto nakładem Wydawnictwa UAM ukazały się:

Halina Chałasińska-Wiertelak — „Dramaturgia Leonida Andriejewa 1906 — 1922”; Poznań, 1980; s. 112, zł. 28;

„Studia Polonistyczne” — tom VII; Poznań, 1980 s. 232, zł. 60;

Zbysław Wojtkowiak — „Litwa Zawiąłyjska w XV i pierwszej połowie XVI wieku”; Poznań 1980; s. 142, zł. 39.

Nowe horyzonty - także dla WTK

Jedną z istotnych form odnowy życia społecznego jest przywrócenie właściwej rangi stowarzyszeniom społecznym. Ich rola była do tej pory często fasadowa, nie na miarę oczekiwań rzeszy społeczników.

Tenże społecznikowski ruch kulturalny w ostatnich latach miał coraz mniejszy wpływ na podejmowanie ważniejszych decyzji. A równocześnie w tym samym czasie narastało ogromne niedoінwestowanie kultury; zepchnięta była na szary koniec przy podziale dochodu narodowego. Co zresztą nie przeszkadzało — żeby pokazać, jakie to mamy osiągnięcia — na organizowanie różnego rodzaju fasadowych imprez, festynów i „dni”. Tyle, że na doprowadzenie do „ludzkiego” wyglądu klubów wiejskich, na kupno nowych książek do bibliotek, na rzeczywiste równo uprawnienie finansowe ludzi kultury — pieniędzy już nie starczało.

A przecież właśnie kultura jest tą dziedziną życia społecznego, w której entuzjazm, rzeczywisty związek ze swoją rodzimą miejscowością, zawsze pobudzały ludzi do wielkich wysiłków. Pasjonatów prowa- dzących zespoły artystyczne, zabiegających o wydawnictwa, kluby, o godniejsze, kultural-

niejsze życie swojego miasta, swojej wsi — nigdy nie brakowało. Tyle, że najczęściej tylko „przeszkadzali” — swoją niepokornością, swoim zniecierpliwieniem stanem marazmu, swoim brakiem ślepej wiary w mądrość zwierzęchności.

Kryzys, osłabienie autentycznego tętna pracy dotknęło także Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne. WTK — mające wielkie zasługi dla popularyzacji kultury w regionie, szczerze mówiąc nie podniosło się po „nakazie”, jakim była dla niego reforma administracyjna roku 1975. Gdy w skali małego województwa po znańskiego trochę nie na miarę czasu i miejsca było już wielkie prognozowanie kultury, WTK zabrakło sił i uporu do bezpardonowej — a tylko taka mogła być efektywna — walki w obronie i w tworzeniu wartości kultury.

Zbyt jednak WTK jest związane z Wielkopolską, by nie wierzyć, że i ono znajdzie w sobie siły dla wytyczenia „nowych horyzontów”.

Właśnie rozpoczęto przygotowania do IX Wielkopolskiej Konferencji Kulturalnej. Ma ona się odbyć na przełomie lutego i marca 1981 roku. WTK zamierza zorganizować spotkania dyskusyjne środowisk twórczych i naukowych, ogłosić konkurs na wspomnienie, relacje i opisy wydarzeń w Poznaniu w czerwcu 1956 roku; prowadzić systematyczną działalność kontynuującą tradycje regionalizmu wielkopolskiego, a także — działalność kulturalną w miejscu zamieszkania. W WTK silnie podkreśla się także potrzebę traktowania przez władze społeczne i kulturalne jako partnera (bran)

zycji nie nie słychać. A stare egzemplarze, przewertowane już przez setki dzieci, po prostu niszczeją i muszą być wycofywane.

W księżnicach Poznańskiego

z faktem, że przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Poznaniu działa Centrum Kształcenia Zawodowego. Prowadzi ono kursy kwalifikacyjne, a także Policealne Studium Biblioteczne. Ponadto na Wydziale Bibliotekoznawstwa UAM w Poznaniu kształcą przyszłych magistrów.

Niestety, nie wszyscy z nich docierają do bibliotek, zwłaszcza terenowych. Decydują o tym niskie zarobki i trudne jeszcze warunki pracy (m. in. kiepskie lokale). Czas zapewnić bibliotekarzom odpowiedni status materialny i prestiż zawodowy. Zasluguja na to.

Bibliotekarze poznańscy chcieliby na większą skalę niż dotychczas organizować spotkania autorów z czytelnikami. Chcieliby ożywić i wzbogacić sesje popularnonaukowe, odczyty i prelekcje, a także okolicznościowe wieczory atrakcyjnej muzyki, poezji itp.

Chcieliby też szerzej prezentować gromadzone coraz częściej w bibliotekach przeźroczyste, taśmy, płyty. Dla realizacji takiego programu pracy mogącej zainteresować całe środowisko potrzebny jest już nie tylko bogaty księgozbiór, ale także nowoczesne lokale wyposażone, zwłaszcza w aparaturę audiowizualną. (Jakże przydałaby się do organizowania kursów języków obcych). Chęci te zostają jednak tylko chęciami, bo brak odpowiednich warunków działania.

Piękne biblioteki są natomiast w miastach, które były stolicami dawnych powiatów w Nowym Tomyślu, Obornikach, Środzie. Zachęcają do odwiedzin także książnice w mniejszych miasteczkach, na przykład w Ostrorogu i w Ślesławie, gdzie biblioteka mieści się w części nowego bloku mieszkalnego.

JERZY KRĘGIELCZAK

GUS obiecuje większą wiarygodność

Dane statystyczne - pełniejsze i rzetelne

(PAP) Lepsze informowanie społeczeństwa, przywrócenie wiarygodności statystyce, rozszerzenie zakresu informacji, in. o dane, które były dotąd „pod kloszem” — oto tylko niektóre obietnice, jakie złożył 9 bm. na spotkaniu z dziennikarzami prezes Głównego Urzędu Statystycznego prof. Wiesław Sadowski. Wyciągnął to wnioski z minionego okresu, w którym — w myśl zaleceń specjalnej komisji — ograniczono zakres odbiorców publikacji statystycznych, pewne dane przemilczano, inne rozdmuchiwano, a niektóre podawano w niepełnym zakresie.

GUS dokonuje już niezbędnych korekt, podając je do wiadomości publicznej. Oto np. przeprowadzono rozliczenia efektów budownictwa mieszkaniowego w latach 1976-79, kiedy to przyjmowano do statystyki domy, które nie były jeszcze gotowe. Faktycznie w latach tych przekazano lokatorom co najmniej o 33 000 mniej mieszkań niż podawano. Biorąc pod uwagę, fakt, że część domów uwzględnionych już w statystyce jako gotowe, przekazano jedynie zakładom

pracy do wykończenia i nie zostały one zasiedlone, liczba ta może się zwiększyć do 40 000 mieszkań.

Inne dane dotyczące spożycia mięsa: jak wynika z opracowań konsumujemy go w ilości 73 kg rocznie (w 1979 r.) na jednego mieszkańca wobec 70,3 w 1975 r. GUS potwierdza prawidłowość tej liczby, jednakże pełen rachunek wskazuje, że wzrost nastąpił głównie dzięki znacznemu zwiększeniu spożycia drobiu. Wzrosło ono z 6,7 kg do 11,4 kg na jednego mieszkańca w tym okresie. Spadła natomiast wyraźnie konsumpcja mięsa wieprzowego — z 42,4 do 39,5 kg, cielęciny z 1,9 do 1,3 kg i do pozostałych gatunków z 1,3 do 0,9 kg, przy wzroście spożycia mięsa wołowego z 18 do 19,9 kg na jednego mieszkańca rocznie. Po odliczeniu drobiu konsumujemy obecnie 61,6 kg mięsa wobec 63,6 w 1975 r.

GUS przystąpił do wprowadzenia do swych wydawnictw — roczników i biuletynów statystycznych oraz innych publikacji — danych dotyczących pomijanych, a dotyczących ważnych dla społeczeństwa

dziedzin jak warunki bytu, ceny, koszty utrzymania, dostawy towarów na rynek, spożycie, ochrona zdrowia, kredyty dla ludności, wypadki przy pracy, nakłady na bhp, zasiłki i emerytury, gospodarke żywnościową itp. Pełen zakres poprawy statystyki sformułowano w programie jej doskonalenia, który przewiduje — sze roko mówiąc — podniesienie jakości i rzetelności również poprzez stosowanie nowoczesnych metod zbierania i przetwarzania danych.

GUS zdaje sobie jednakże w pełni sprawę z trudności w prezentowaniu danych w pełni obiektywnych i przekonywających dla każdego. W gospodarce stosujemy bowiem wiele nieprecyzyjnych mierników, które powinny być wyeliminowane w wyniku reformy gospodarczej. Przeciwna statystyczna też może być myląca — o czym świadczy liczne przykłady — nawet przy dobrej wierze tych, którzy je obliczają. GUS zamierza w związku z tym podawać więcej informacji w przekrojach pokazujących badane zjawisko w różnych aspektach.

Obraduje

Międzynarodowy Fundusz Rozwoju Rolnictwa

(PAP) W poniedziałek zebrała się w Rzymie na cztero dniowe obrady Rada Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Przedmiotem rozmów będzie ustalenie budżetu na lata 1981/83. Prezydent MFRR, Abdelmussin al-Sudeary z Arabii Saudyjskiej stwierdził, że po pozycja ustalenia funduszu na poziomie 1,5 miliarda dolarów spotkała się z żywym poparciem krajów członkowskich.

W chwili powstania w grudniu 1977 ta wyspecjalizowana agenda ONZ dysponowała budżetem na poziomie miliarda dolarów, w którym państwa członkowskie organizacje wspólne pracy gospodarczej i rozwoju miały udział w sumie 605,5 miliona dolarów, organizacje krajów eksportujących ropę naftową — 135,5 miliona dolarów, a kraja rozwijające się — 19 milionów dolarów.

Międzynarodowy Fundusz Rozwoju Rolnictwa przyznał już 60 pożyczek o łącznej wysokości 885 mln dolarów i udzielił pomocy technicznej za kwotę 21 mln dolarów. Beneficjentami działalności funduszu było 69 krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

Wywiad dla PAP

Czesław Miłosz w Instytucie Polskim w Sztokholmie

(PAP) Laureat tegorocznej literackiej nagrody Nobla, Czesław Miłosz gościł 9 bm. w Instytucie Polskim w Sztokholmie, gdzie uczestniczył w prapremierowym pokazie filmu dokumentalnego pt. „Spotkanie z Czesławem Miłoszem”, nakręconego przez Telewizję Polską w miejscu zamieszkania i pracy pisarza w USA, bezpośrednio po przyznaniu mu tej nagrody.

Po zakończeniu pokazu, Cz. Miłosz udzielił wywiadu skandynawskiemu korespondentowi PAP, Andrzejowi Nowickiemu.

— Co uważa pan za najcenniejszy dorobek kultury polskiej w okresie powojennym?

— Wydaje mi się, że świadomości, czy też przechowywanie pamięci. Na ile znalazło to wyraz w konkretnych, książkach, czy filmach, to odrębna sprawa. Sądzę, w każdym razie, że potencjalne możliwości kultury polskiej w tej dziedzinie są dużo większe niż na Zachodzie. W Polsce istnieje pamięć historyczna, doskonała znajomość szczegółu historycznego. W moim wczorajszym wykładzie w Akademii Szwedzkiej mówiłem m. in. o utracie pamięci na Zachodzie. Cała historia ostatnich dziesięcioleci lat, historia XX wieku przedstawia się ludzkości Zachodu, zwłaszcza zaś młodemu pokoleniu, w sposób mglisty. W Polsce tej mglistości nie ma, istnieje — niezależnie od wszystkich wypaczeń spowodowanych przez system wychowawczy i propagandowy — doskonała znajomość realiów XX wieku.

— Jak pan ocenia rolę poezji w świecie współczesnym?

— Myślę, że rola poezji jest inna w każdej cywilizacji, nie można tu generalizować. Trudno mówić o poezji w ogóle, jeśli np. poezja w języku polskim ma swoje specyficzne tradycje i różni się od poezji w krajach zachodnich. Porównywałem wielokrotnie poezję polską z amerykańską. Uderzało mnie, że w polskiej jest pewna obiektywizacja — co zresztą uderza także Amerykanów

— zawsze przezierna przez nią sytuacja historyczna, moment historyczny. Natomiast słabszą stroną poezji polskiej są stosunki międzyludzkie. Ciekawe, że jest to poezja bardzo mało indywidualistyczna w tym sensie, iż nie odzwierciedla stosunków jednostki z jednostką: osobistych, miłosnych, rozmaitych komplikacji psychologicznych między ludźmi. Ale jeśli chodzi o znaczenie poezji w życiu zbiorowym, jest ono w Polsce wybitne, inne niż na Zachodzie.

— Wielokrotnie zaprzeczał pan twierdzeniom, iż jest pan pisarzem politycznym, ale nie zawsze odnosiło to skutek. Czy nie oznacza to, że literatury nie można jednak całkowicie oddzielić od polityki?

— Mówię zawsze, że nie jestem pisarzem politycznym i to prawda w zastosowaniu do pojęć zachodnich. Bronię się przed dziennikarzami, którzy chcieliby zrobić ze mnie pisarza politycznego i w ten sposób zaatakować Akademię Szwedzką, że dała nagrodę polityczną. Tymczasem wczoraj sekretarz Akademii, Lars Gyllensten mówił jak to było. Nagrodę zdecydowano już w maju, a ja byłem kandydatem od wielu lat. Inna sprawa, że pojęcie pisarza politycznego jest inne na Zachodzie i u nas. W Polsce na dobrą sprawę nigdy nie było literatury apolitycznej, więc jeśli ktoś należy do literatury polskiej, to w tym sensie musi być także pisarzem politycznym.

— Które z pańskich utworów, oprócz już opublikowanych, powinny być — pańskim zdaniem — udostępnione czytelnikowi polskiemu w pierwszej kolejności?

— Oprócz tomów wierszy, napisałem także wiele książek prozą. Nie sądzę, aby wszystkie te książki mogły być drukowane w Polsce. Wprawdzie „odgrają się” się tam, że będą mnie całego wydawać, ale ja to traktuję ze szczytą soli. Niemniej nigdy nie dostosowywałem się do wymogów cenzury.

Spokój, rozważa i praca

Rezolucje ostrowskich ZNTK i konińskiej FUGO

INFORMACJA WŁASNA

Otrzymałmy wczoraj tekst rezolucji przyjętej przez zarząd Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego w Ostrowie, do mieszkańców województwa kaliskiego. Oto jej fragmenty:

My Polacy — naród, który na podstawie doświadczeń historii ma szczególne powody, by docenić wartość wolności i niepodległości uważamy, że wszelkie sprawy, dotyczące naszej ojczyzny i narodu potrafiąmy i musimy rozwiązać sami. W ostatnich miesiącach dokonaliśmy się ołbrzymie zmiany, mające na celu odnowę życia społecznego. Rozpoczynamy nową kartę historii; uważamy, że błędy przeszłości nigdy więcej nie mogą się powtórzyć.

Wyjście z głębokiego kryzysu, w jakim znalazł się nasz kraj, potrzebuje czasu i naszej wzmożonej i efektywnej pracy. Dlatego też my, zarząd Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego im. Powstańców Wielkopolskich zwracamy się z apelem do wszystkich ludzi pracy województwa kaliskiego o zachowanie spokoju i rozważa, o wyłożoną pracę na każdym stanowisku.

Popieramy słuszne uchwały VI i VII Plenum KC PZPR i oczekujemy pełnej ich realizacji.

Uważamy, że jako największa załoga, największy oddział klasy robotniczej województwa kaliskiego, mamy moralne prawo i obowiązek wystąpić z powyższym apelem ponieważ mimo wielu trudności zadania społeczno-gospodarcze realizujemy pomysłnie.

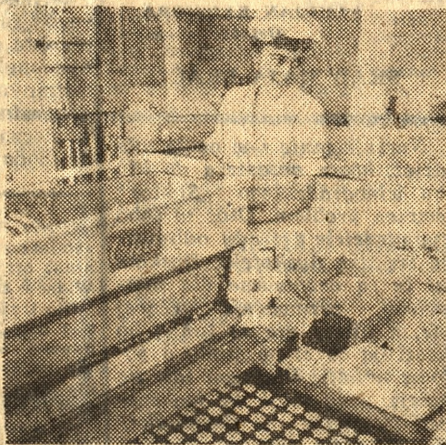
Pamiętajmy, że los Polski zależy od rozważa, zrozumienia sytuacji, zaangażowania oraz wspólnego wysiłku całego społeczeństwa dla rozwoju socjalistycznej ojczyzny.

Podobną rezolucję wystosowała załoga Fabryki Urządzeń Górniczych Odkrywki w Koninie, popierająca odeszłą załogę „Cegielskiego” do społeczeństwa. W rezolucji czytamy między innymi: „Opowiadamy się za socjalistyczną odnową życia politycznego, społecznego i gospodarczego naszej ojczyzny. Polski Ludowej i za konsekwentną realizacją wszystkich porozumień społecznych. W pełni popieramy działania KC PZPR, zmierzające do politycznej stabilizacji i umocnienia przewodniej roli PZPR w społeczeństwie polskim. Żądamy zdecydowanego położenia tamy sianiu niepokoju i niepewności, zapewnienia spokoju, ładu i porządku poszanowania godności człowieka i jego godności osobistej”.

„Goplana” produkuje herbatniki

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Goplana” w Poznaniu rozpoczęły wczoraj produkcję herbatników „Piccolo”. Są to dwuskładnikowe ciasteczka z nadzieniem śliwkowym. Brak tłuszczów i mleka ograniczają wielkość produkcji tak poszukiwanych przed świętami świątecznymi.

Fot. — R. Królak



Ze Stoczni Gdańskiej

Nowe statki dla zagranicznych armatorów

(PAP) Ostatnie dni roku przebiegają w Stoczni Gdańskiej im. Leniwa pod znakiem wzmożonego rytmu pracy na statkach, które trzeba jeszcze zbudować w ramach tegorocznego planu produkcyjnego. Przewiduje on przekazanie do eksploatacji łącznie 19 jednostek o nośności 168 750 DWT oraz zwodowanie 19 kadłubów o tonażu 153 650 DWT.

9 bm. z prób morskich na Bałtyku powróciły dwie jednostki: kolejna baza rybacka i trawler przetwórczy — obydwie dla armatora radzieckiego. Są to — obok trzech stat-

ków: chłodniowca 11 tys. DWT dla Szwajcarii, jednostki typu Ro-Ro o nośności 6 800 DWT dla Brazylii oraz drobnicowca dla Anglii — ostatnie jednostki z tegorocznego planu, które mają być przekazane do eksploatacji.

Natomiast tegoroczny plan wodowań stoczni zakłada spuszczenie na wodę dwóch jednostek — drobnicowca 15 000 DWT dla Pakistanu oraz bazy konserwowni 10 000 DWT dla ZSRR. Pierwsze wodowanie odbędzie się w połowie bm., zaś drugie w tydzień później.

Najwięcej kwaszonej kapusty

Mrozy pogarszają zaopatrzenie w warzywa

INFORMACJA WŁASNA

Mróz wyprzedził z targowisk starych sprzedawców, a pokatni sprzedawcy każą sobie słowo nie płacić za oferowany towar. Ziemiaki na przykład, które trudno kupić w handlu uspołecznionym, można nabyć u przekupniów w centrum Poznania lub na Rynku Jeżyckim w cenie 20 złotych za kilogram!

Silne mrozy stały się kolejną przyczyną, zakłócającą prawidłowe funkcjonowanie naszej gospodarki. Kuleje m. in. z tego powodu bieżące zaopatrzenie sklepów warzywno-owocowych. Obecne braki asortymentowe sprzedawanych przez nie towarów, nie oznaczają, że definitywnie już ich w sprzedaży nie będzie. Ogrodni-

cy zakopowali bowiem wiele warzyw ale odkrywanie kopców w obecnych warunkach atmosferycznych nie jest wskazane.

Największy kłopot będzie oczywiście z ziemniakami, chociaż w tym roku znacznie więcej zakładów niż w roku ubiegłym złożyło zamówienia na ziemniaki za pośrednictwem wojewódzkich spółdzielni ogrodniczych - pszczelarskich. W województwie poznańskim na przykład aż 470 zakładów zamówiło ziemniaki na zaopatrzenie pracowników — w ilości 16 700 ton, podczas gdy przed rokiem interesowało się tą formą zbiorowej sprzedaży tylko 287 zakładów, a zamówienia opiewały na 11 800 ton. Do 17 listopada zdołano

zrealizować zapotrzebowanie w 76 procentach, czyli 13 000 ton. Mrozy przerwały dalsze dostawy.

Z warzyw jedynie kapustę kwaszoną udało się zgromadzić nieco więcej niż przed rokiem. W pozostałych asortymentach niedobór w stosunku do planu wyniesie około 9 000 ton. Czynione są starania dla złagodzenia sytuacji przez produkcję suszów a także częściowo wyimport. Dobrze będzie, jeżeli uda się otrzymać wcześniej i w zwiększonej ilości warzywa szklarniowe jest to jednak uzależnione od dostaw opału.

Obecnie kontraktacja plodów ogrodniczych na sezon 1980/81 osiągnęła w warzywach 103 procent planu. Po raz pierwszy udało się uzyskać dla potrzeb upraw szklarniowych sałatę wapieniową i potasową, gorzej natomiast z torfem, szkłem i gipsem. Bliżej wiosny wzrosło także zapotrzebowanie na folie, ponieważ w minionym sezonie wskutek silnych wiatrowych zniszczeń uległo tylko w Poznaniu 190 tuneli foliowych. (zd)

Sesja naukowa

W 10 rocznicę układu PRL — RFN

(PAP) W związku z 10 rocznicą podpisania przez PRL i RFN układu o podstawach normalizacji stosunków wzajemnych, 9 bm. odbyła się w Warszawie ogólnopolska sesja naukowa, zorganizowana przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych dokonano analizy prawnopolitycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych stosunków Polski i RFN; mówiono również o ich perspektywach. Układ z grudnia 1970 r., stwierdzono, jest również integralną częścią normalizacji stosunków RFN z wszystkimi krajami socjalistycznymi, a szerzej — między Wschodem i Zachodem.

Zlikwidowanie grup kontrrewolucyjnych w Afganistanie

(PAP) Afgańskie siły bezpieczeństwa zlikwidowały przy pomocy miejscowej ludności dwie duże grupy kontrrewolucyjne, działające w rejonie miast Aliabad (prowincja Kunduz) i Dawlatabad (prowincja Fariab). W czasie tych akcji przejęto znaczną ilość broni produkcji amerykańskiej.

Do afgańskiej prowincji Herat powróciło z terytorium Pakistanu około 200 uchodźców, którzy opuścili Afganistan w okresie rządów Hafizulaha Amina. Agencja Bachtar poinformowała, że spotkali się oni z serdecznym przyjęciem ze strony miejscowych władz.

John Lennon zamordowany

(PAP) W nocy z poniedziałku na wtorek zginął zastrzelony przed domem, w którym mieszkał, jeden z założycieli i członków owianego legendą brytyjskiego zespołu „The Beatles” — John Lennon. Zamordował go człowiek, którego policja zastrzeliła, którego określiła mianem nieznajomego. Lennon zajmował luksusowy apartament w „Dakota House”, znanej w Nowym Jorku budowli w pobliżu Central Park, uwiecznionej w filmie Romana Polańskiego „Rosemary's baby”. Z dość chaotycznych, jak dotychczas doniesień, wynika, że strzały dosięgły go na ulicy, a zabójca ukrywał się w pobliżu drzwi wejściowych do „Dakota House”. Rannego w płecy Lennona przewiozła natychmiast do szpitala policja, ale lekarze nie mogli mu już pomóc. Poniedziałkowy wieczór artysta spędził wraz z żoną, Japonką Yoko Ono.

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

BRAK FREKWENCJI

W związku z listem pt. „Jak tak można?” („Głos” z 12.11.80) Klub Rozrywki „Browar” w Poznaniu informuje, iż impreza z występami Grupy Tender w dniu 23.10.80 r. faktycznie została odwołana z powodu braku frekwencji. Decyzję o odwołaniu imprezy i zamknięciu Piwnicy Artystycznej podjęła osoba, kierująca imprezą, w godzinę po terminie rozpoczęcia, czyli o 21. Oczywiście, wywieszenie nieprawdziwej informacji na drzwiach („Wszystkie bilety wyprzedane” — dop. red.) jest naszą winą, za co przepraszamy (...). Zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań aby podobna sytuacja nie powtórzyła się. (2961)

mgr KAZIMIERZ
LAURENTOWSKI
kierownik klubu

W SPRAWIE POJEMNIKÓW

Odnosząc listu pt. „Zmieszane pojemniki” („Głos” z 17.X) Komunalne Przedsiębiorstwo Techniki Sanitarnej w Poznaniu uprzejmie informuje, że w sierpniu dokonano na ul. Opalenickiej zmiany technologii wywozu odpadów komunalnych z pojemników 110 L na kontenery 1100 litrów „Bóbr”. Zmiana ta podyktowana została faktem znacznego zniszczenia pojemników już eksploatowanych, stworzeniem przez administrację nieruchomości warunków technicznych pozwalających na ustawienie kontenerów, a tym samym usprawnienie wywozu odpadów komunalnych. Wycofaniu uległy 42 sztuki, z których 6 zakwalifikowano do kasacji, a nadające się do dalszej eksploatacji wykorzystano do uzupełnienia brakujących pojemników w pobliskich posesjach. Przedstawiony przez czytelnika fakt zginięcia pojemników miał miejsce, jednakże tylko w stosunku do pojemników, przeznaczonych do kasacji i nie nadających się do naprawy. Ponieważ jednak obsługa wozu bezpylnego dokonała samowolnie gniecenia pojemników, w stosunku do winnych wyciągnięte zostały surowe sankcje dyscyplinarne. Ze swej strony KPTS dziękuje czytelnikowi za gospodarskie podejście do tematu. Odnosnie uszkodzenia chodników przy ul. Opalenickiej informujemy, że uszkodzenie nie powstało z winy naszego przedsiębiorstwa. (3253)

mgr JERZY ŁYSY
zastępca dyrektora

KULTURA ZBYT DROGO UBIERANA

Włosy jeź się na głowie, gdy czytamy w prasie, ile kosztują remonty i adaptacje użytecznych obiektów kulturalnych. Ostatnio pisał o tym „Głos Wielkopolski” (18 IX br.). Wobec milionowych sum — o których autor pisze — niska opłacalność prac remontowych i adaptacyjnych wydaje się nieporozumieniem. Sprawa obchodzi wszystkich obywateli miasta, dlatego trzeba zapytać o konkrety, czyli pod staż na których oparte są koszty? Mówimy przecież o samorządności mieszkańców miasta i odpowiedzialności władz za efektywną gospodarkę. Może stawki obowiązujące w budownictwie i urzędach wewnątrz tak „wysrubowane”, że nie wytrzyma ich żaden budżet i kultura nigdy nie będzie dostatecznie ubrana? Nasuwa się tu pytanie, gdzie, przy jakich pracach uzyskują „budowlani” tak wysokie zarobki, że odnawianie przybytków kultury im się nie opłaca?

Pytanie nie jest wcale retoryczne. Mamy przecież w Poznaniu nie tylko Teatr Wielki i Polski w kiepskim stanie. Na adaptację czeka piwnica przy ulicy Masztalarzkiej — na klub związków twórczych. Pilne (i ciągle spychane) są potrzeby Muzeum Ruchu Robotniczego i siedziba Związku Literatów przy ulicy Noskowskiego. Nie sposób tu wymienić obiektów, które w centrum miasta i na nowych osiedlach, trzeba ratować od wyburzenia i zachować — dla podtrzymania ciągłości kultury...

Przykładem drastycznym jest Muzeum Ruchu Robotniczego, działające od wielu lat w Odwachu na Starym Rynku. Pomieszczenia te nadają się z biedą na cele wystawowe. Niemożliwe tam jest prowadzenie normalnej pracy — zbierania, segregowania i udostępniania materiałów potrzebnych zarówno ludziom nauki jak i młodzieży. Przed laty proponowałem aby przenieść na ten cel historyczny dom przy ul. Zamkowej, gdzie zapoczątkowana została działalność KPRP i klasowych związków zawodowych. Trudno dociec komu ten projekt się nie spodobał. Teraz mówi się o przekazaniu na cele Muzeum domu przy ul. Grunwaldzkiej, zwanego kiedyś „Willa Flora”. Niestety, i ten projekt nie ma sily przebiecia.

(3388)

TADEUSZ BECELA
Poznań

ZIMOWE WAKACJE

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wyjaśnia, że nie została podjęta decyzja w sprawie zmiany terminów ferii zimowych młodzieży szkolnej. Wprawdzie do ministerstwa wpływa bardzo dużo listów, sugerujących organizację ferii zimowych w okresie świątecznym, są jednak również propozycje, zgodne ze stanowiskiem Anny Pawlak (list do redakcji, opublikowany 5 XI br.). Ministerstwo za pewnia, że decyzje w sprawie terminów ferii zimowych i letnich zostaną podjęte po przeanalizowaniu wszystkich aspektów przedkładanych nam propozycji, by organizacja roku szkolnego mogła zapewnić jak najlepszą efektywność pracy dydaktycznej.

(2966)

MARIA MAZUR
Dyrektor Departamentu

GDY SĄ INNE POTRZEBY

Jako stały czytelnik „Głosu” uważam, że należy się duże uznanie dla autora artykułu pt. „Wątpliwości się pogłębiły” z 20 XI br. W roku 1979 urodził mi się syn w szpitalu przy ul. Mickiewicza. Zona przed porodem, jak i po porodzie, cały czas przebywała na korytarzu (w przeciągu). W innych oddziałach tego szpitala ludzie w czasie ostrych dyżurów (i nie tylko) też leżą i często umierają na korytarzu. Piszę o tym, gdyż w czasie podejmowania decyzji przez władze Poznania o budowie toru wyścigowego, nikt społeczeństwa nie pytał, co jest najbardziej potrzebne: nowe szpitale, przedszkola, żłobki, czy tor wyścigowy (który — na dobrą sprawę — używany jest parę razy w roku) i jest podobnym luksusem w obecnym okresie jak piwnica w „Browarze” przy Parku Kasprzaka. Trochę wadażę, że wózek powinien być skierowany na zwiększanie liczby miejsc w szpitalach itp. placówkach użyteczności publicznej, nie zaś na popieranie

czychś zachcianek. Jeśli chodzi o stodołę (zatwierdzoną przez urzędującego architekta — wstyd!), wybudowaną przy ul. Głogowskiej, to słuszniej byłoby wykorzystać ją — moim zdaniem — na księgarnię dziecięcą (nie ma takiej w Poznaniu), lub dla rentgena z przychodni w głębi ulicy Strusia, który pracuje w fatalnych warunkach. Jeśli chodzi o ciąg dalszy tej sprawy, to ludzie chętnie by się dowiedzieli (nazwiska), kto przeformował i wydał zezwolenie na budowę stodoły, kto zatwierdził projekt i co pa to obecnemu władze? (3280)

JAN NOWACZYK
Poznań

WADERA I BASIOR

W dniu 1. 12. 80 w „Głosie” ukazała się notatka „Wilka za strzelono w Pile” Informacja ta jest nie w pełni prawdziwa (we fragmencie, mówiącym, iż od ok. 20 lat w Wielkopolsce nie widziano wilka), gdyż w wielkopolskich lasach (a do takich zaliczają się lasy woj. kaliskiego) w ostatnim dwudziestoleciu strzelano wilki: w woj. kaliskim, w roku 1978 w okolicach Antoni na jeden z myśliwych strzelił waderę; natomiast 26 X 1980 niżej podpisany strzelił basiora w okolicach Namysłowa. Basior ważył 52 kg. Nadmieniam, że w latach pięćdziesiątych w okolicach Rychtala strzelono 2 wilki. O odstrzeleniu wilków powiadomiony był Polski Związek Łowiecki w Kaliszu. (3360)

LUCJAN KEDZIURA
Ostrów

SKĄD MAJĄ BRAC?

Nurtuje mnie i w ogóle młodzież, która uczęszcza do klubu winogradzkiego „Słońce”, pewien problem. Otóż w soboty, niedziele i środy odbywają się tam dyskoteki. Dyskoteki te są oczywiście dla młodzieży, przeważnie uczącej się, a bilety nie są tanie, bo kosztują 80 zł (w środy o połowę mniej). Dlaczego tak się dzieje, skąd młodzież ma czerpać pieniądze na dyskoteki? Nie chce się wierzyć, ale taka jest prawda. Dyskoteka po winna zaczynać się o godz. 18, a często rozpoczyna się o 18.30, a kończy o 21.30. Trwa więc 3 godziny za taką cenę. W imieniu młodzieży proszę o pozytywne rozpatrzenie tej sprawy. (3005)

IRENA KRUSZKA
Poznań

PRZEPROSZENIE

Zwracam się z uprzejmą prośbą o zamieszczenie także w „Głosie” sprostowania, które znalazło się w „Polityce” nr 44. Mogło ono bowiem nie dotrzeć do wszystkich zainteresowanych poruszonym tematem osób w Poznaniu. „Głos” jest dziennikiem tak w Poznaniu popularnym, że umieszczenie sprostowania na jego łamach z pewnością rozwieje wszelkie ewentualne wątpliwości co do korzystania przez wicedyrektora poznańskiego „Pewexu” z usług Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, opisanych w moim artykule „Budujemy nowy dom”.

Oto tekst sprostowania: W artykule pod tym tytułem („Polityka”, 42) znalazła się informacja, że jedną z osób korzystających z usług Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu był wice dyrektor poznańskiego „Pewexu”, Stanisław Kin. W rzeczywistości chodzi o Stanisława Kina — wicedyrektora d. s. technicznych w Poznańskich Zakładach Sprzętu Ortopedycznego. Dyr. St. Kina z „Pewexu” serdecznie przepraszam za omyłkową wzmiankę o jego osobie we wspomnianym wyżej artykule.

PIOTR MOSZYŃSKI

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

sport-sport-sport

Kto chce mieć „Bogdanke”

Poznaniacy znają obiekt sportowy, usytuowany przy ulicy Północnej. Mieści się tam lodowisko, z którego korzysta wiele tysięcy mieszkańców. Są wśród nich grupy zorganizowane: studenckie, uczniowskie i pracowników poznańskich zakładów, sportowców a nawet przedszkolaków oraz wszyscy ci, którzy korzystają ze „ślizgawek” otwartych dla społeczności. Oczywiście z lodowiska korzystają również drugoligowicze hokeiści Tarpana, nad którym patronat sprawuje Fabryka Samochodów Rolniczych. W klubie tym dzieje się ostatnio coraz lepiej. 4 juniorów znalazło się w reprezentacji narodowej, a trener pierwszej drużyny seniorów — Bogdan Wawrzyński zapowiada lepsze występy swych podopiecznych w rundzie rewanżowej rozgrywek II ligi. Może właśnie ci zawodnicy nawiążą do tradycji AZS Poznań z lat trzydziestych gdy klub ten zdobywał mistrzostwo Polski.

Samo lodowisko wskutek starań władz klubowych w porozumieniu z dyrektorem fabryki, od sierpnia tego roku należy do FSR. Teraz, po upływie 4 miesięcy, do WKKF wpłynęło pismo podpisane przez dyrektora fabryki i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” FSR na mocy którego fabryka chce zrzec się obiektu na rzecz miasta. Nie dysponuje ona środkami wymaganymi do przeprowadzenia generalnego remontu, jaki jest konieczny przy obecnym stanie lodowiska. Szkoda tylko,

że tego rozeznania nie dokonano przed przejęciem tej placówki. Zaniedbania inwestycyjne powstałe podczas rządów poprzedniego sponsora (WOSiR) nałożyły się i trzeba teraz dużych nakładów by doprowadzić obiekt do przyzwoitego stanu. Ratunku można upatrywać tylko ze strony władz miejskich. Pomoc taka wydaje się potrzebna tym bardziej, że z lodowiska korzysta przede wszystkim ludność Poznania. Klub hokejowy „Tarpan” ma zarezerwowanych na lodowisku tylko 30 jednostek 45-minutowych w skali tygodniowej na ogólną liczbę 110 jednostek tygodniowo (nie licząc niedziel). W interesie wszystkich poznaniaków jest by stan lodowiska był jak najlepszy i władze miejskie nie powinny pozostać obojętne wobec tego problemu. Być może w kosztach remontu tego obiektu mogłoby także partycypować niektórzy jego użytkownicy. Tym bardziej, że tylko Poznań (obok Szczecina) z większych aglomeracji miejskich nie posiada tafl lodowej z prawdziwego zdarzenia. A ile jest mniejszych ośrodków dysponujących halami lodowymi o wysokim standardzie? Wspomnę choćby Krynicę, Oświęcim, Janów czy inne.

Jednak niewłaściwym byłoby przekazanie „Bogdanke” z powrotem do WOSiR, gdyż ta instytucja nie sprawdziła się mając w swej gestii zarząd nad lodowiskiem przez kilka poprzednich lat. Może dobrym

rozwiązaniem będzie utrzymanie obiektu przy FSR „Tarpan”. Trzeba będzie „tylko” zapewnić jednorazową, ale daleko idącą pomoc inwestycyjną. Kto ma to uczynić? Może władze miejskie, a może kilka zakładów pracy wspólnie z FSR. Sportowcy ze swej strony deklarują społeczną pomoc w pracach remontowych, a trzyletnia zdrowych mężczyzn jest siłą nie do pogardzenia. W późniejszym terminie dyrekcja zakładów mogłaby oddać obiekt w dzierżawę klubowi, co stanowiłoby podstawę niezależności finansowej drużyny hokejowej. Okazuje się bowiem, że przy racjonalnym gospodarowaniu i efektywnym wykorzystaniu „Bogdanke” nie pochłania dużych środków finansowych, a może przynosić nawet dochody. Pomoc zakładu ograniczałaby się wtedy do wynajmu autobusu na mecze i innych spraw organizacyjnych.

Tymczasem jednak problem poznańskiego lodowiska jest zawieszony w próżni. Decyzje jeszcze nie zapadły, jest więc czas na to, by znaleźć kompromisowe wyjście działające w interesie zarówno społeczeństwa jak i sportu. Należy poszukać takiego rozwiązania by zakończyć tę swoistą lodową „kołomyjkę” pamiętając, że poznaniacy chcą ślizgać się na lodowisku z prawdziwego zdarzenia, mając jednocześnie przyzwyczajenie do grających hokeistów.

LESZEK GRACZ

Komunikat RTS Widzew Łódź

Z. Bońkowi i W. Żmudzie przywrócono prawa zawodników

stanowiska odnośnie Józefa Młynarczyka, który miał w ostatnim czasie poważne przejęcia osobiste. Trener Ryszard Kulesza, po wysłuchaniu argumentacji rady zawodniczej postanowił zabrać Józefa Młynarczyka do Włoch.

Nie miały natomiast miejsca wystąpienia ze strony zawodników o charakterze buntu lub szantażu i w tej sytuacji zarząd RTS Widzew postanowił: Utrzymać kate zawieszania w prawach zawodnika Józefa Młynarczyka do chwili ostatecznego jej rozpatrzenia przez PZPN.

Biorąc pod uwagę, że nie miały

miejsca fakty buntu lub szantażu odwołanie z dniem 9. 12. 80 Zbigniewa Bońki i Władysława Żmudę i przywrócić im prawa zawodników RTS Widzew.

Występujemy do PZPN o uchylenie z dniem 9. 12. 80 zawieszania w prawach zawodników Zbigniewa Bońki i Władysława Żmudę. Zarząd RTS Widzew uważa, że ostateczne stanowisko w tej sprawie zajmie PZPN po jej wszechstronnym zbadaniu;

Występujemy do PZPN o umożliwienie wzięcia udziału przedstawicieli naszego klubu przy rozpatrzeniu niniejszej sprawy.

PZLA zmienił decyzję

Lekkoatletów AZS oczekuje baraż

Lekkoatleci po krótkiej przerwie w treningach przystąpili do przygotowań do sezonu halowego i letniego, natomiast Polski Związek Lekkiej Atletyki nie podjął jeszcze decyzji o sprawie minionej sezonu. Najwięcej kłopotów mają w związku z ustaleniem kto w nadchodzącym sezonie ligowym występować ma w ekstraklasie mężczyzn. Wcześniej na skutek nieścisłości regulaminowych zarząd PZLA po stanowił dokooptować do I ligi trzy drużyny (wśród nich poznański AZS), które w wyniku błędów w regulaminie zostały zdegradowane. Do klubów rozesłane zostały terminy rozegranych meczów ligowych. I okazuje się, że w PZLA wymyślono znów coś nowego. Otóż kluby: Hutnik Kraków, Oleśniczanka, AZS Gdańsk, Gryf Słupsk, AZS Kraków i AZS Poznań mają się spotkać w tzw. rundzie wstępnej, która rozegrana ma być 16 i 17 maja w Poznaniu. Trzy najlepsze zespoły spośród nich awansowałyby do I ligi, a pozostałe uczestniczyć mają w rozgrywkach II ligi.

AZS wystosował do PZLA pismo, w którym wyraża swoje dezaprobatę dla takiego sposobu załatwiania sprawy przez lekkoatletyczne władze. W PZLA nie bardzo chyba wiedzą jak powinien przebiegać

cykl początkowych startów. Uważamy tak, gdyż nigdy do tej w pierwszych stratach nie stawiano przed zawodnikami wymagań najwyższych. Wyniki na najwyższym poziomie uzyskuje się bowiem dopiero w późniejszym okresie startowym. Maj jest miesiącem, w którym przez straty w miłych gach dojdzie trzeba do wysokiej formy, która z upływem czasu, to jest w czerwcu, lipcu i sierpniu powinna być najwyższa.

Jeśli propozycja PZLA by przesłała zainteresowane kluby musiałaby przygotować dwa szczyty formy, a jak wiemy z doświadczenia są kłopoty aby trafić z jednym. Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Jakimi partnerami dla pozostałych drużyn w rozgrywkach ligowych będą zespoły, które we wstępnej rywalizacji wywalczą awans? Inne zespoły przygotowywać się będą przecież w spokoju do ligowej batalii.

Sądźmy, że decyzja PZLA ulegnie zmianie, tym bardziej, iż 14 grudnia wybrany został nowy zarząd PZLA, który powinien przezwyciężyć ten bardzo ważny problem i uchylić wcześniejsze niezbyt przemyślane postanowienie.

(24)

Ostatnie spotkania na piłkarskich boiskach

(PAP) Dzisiaj po raz ostatni w tym roku w rozgrywkach o europejskie puchary wystąpią piłkarze Tego dnia rozegrana zostanie rewanżowa seria spotkań trzeciej rundy Pucharu UEFA, a stawką będzie ćwierćfinał tych rozgrywek. W Łodzi Widzew zmierzy się z angielskim zespołem Ipswich Town. Chyba nikt jednak nie przypuszcza, że naszej drużynie uda się odrobić straty z porażki 0:5 w pierwszym meczu.

Tenis stołowy

Inwalidzi z Poznania najlepsi w kraju

W Cieluchowie odbyły się mistrzostwa Polski inwalidów w tenisie stołowym. Ekipa poznańska, która broniła tytułu odniosła sukces, po raz drugi wywalczając tytuł mistrza Polski. Wśród 39 reprezentacji województwa, poznaniacy zaprezentowali się najlepiej nie dając żadnych szans rywalom.

Zawody odbywały się w trzech grupach inwalidzkich. W grach pojedynczych M. Stefanik i R. Jankowski w swych grupach wywalczyli złote medale, a grając w jednej parze w grze podwójnej zajęli drugą lokatę. W innych grupach inwalidzkich M. Granat zdobył medal srebrny, a R. Kuropatwa brązowy. W grze deblowej obaj zawodnicy wywalczyli złoto. (24)

Praca

Dziennikarze do Techn. Odzieżowym przyjm. Dobre warunki. Ofer. „Prasa”. Grunwaldzka 30, dla 5825g.

Przyjm. tokarza. Praca stała. Poznań, ul. Jabłonkowska 2. 5136g

Kupno

Tylko skup najróżniejszych staroci: monety srebrne, łyżeczki, łyżki starego typu, chętnie grażerowane data roku, nabierki, czajniki, różne na czynie, wygrawerowane napisem od 1800-1920, porcelanę zwykłą tylko z malowidłem, ornamentami, porcelanę misienką z napisem X, pojedyncze sztuki, Umińskiego 7a m. 30 (Włda). 4912g

Szafę trzydrzwiową, powojenną kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 2045g.

Pianino albo fortepian kupię. Oferty z ceną „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 3906g.

Sprzedaż

Taksometr Poltax 2. Gwardii Ludowej 18 m. 13 5835g

Zgrzewarkę do folii 25000 Wat sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 5954g.

Lapki karakulowe i białe na futro, kurtkę sprzedam. Tel. 614-07. 5604g

Sprzedam ciagnik 330, 4011, przyczepę 5-tonową zarejestrowaną, plus, kul tywator (likwidacja gospodarstwa). Długie 28, gmina Sprotawa, zielonogórskie. 1330p

Duży stół okrągły rozciągnięty, lodówkę małą Iglo, choinkę z oświetleniem średniej wielkości sprzedam. Tel. 522-19. 5505g

Betoniarke, sprzedam. Goleszowska 54. 5863g

Kozuszek włoski

Kanarek pod choinką to piękny prezent gwiazdkowy. Płynie śpiewaki, czerwone, pomarańczowe, różne kolory, samczki i gowce sprzedam. Pogodna 86A m. 23 (za szkoła). 1888g

Piec c.o. pojemność 1,1 m³. Sclnawska 12 (Junikowo) po piętnastej. 6512g

Sprzedam kiosk przenośny na kwiaty. Tel. 202-996 5977g

Suknie ślubna (170 cm) sprzedam. Poznań, Maszynowa 31. 4678g

Kożuch męski, damski sprzedam, tel. 33-27-75. 4611g

Kożuch damski używany. Tel. 614-64 po godz. 18. 4511g

Zegarek elektroniczny z gwarancją, maszynę do szycia Veritas, pralkę Olkusz sprzedam. Os. Ruska 22 m. 9 po godz. 18. 4372g

Velorex 250 sprzedam. Poznań, ul. Raclawicka 67. 4454g

Szafę 3-drzwiową, kanapę, potapczan sprzedam. Os. Lecha 23 m. 7 (w niedziele). 4480g

Konia 2-letniego sprzedam. Henryk Goly. Trzebiawka 30 gmina Środa Wlkp. 4370g

Garbowane skóry z jasnymi nitami na futro, sprzedam. Pszowskiego 71. 4465g

Pudełki miniaturowe pelnorodowodowe czarne, sprzedam. Teczowa 4 m. 2, godz. 17-20. 5625g

Maszynę do rozków wydadno 60 szt. jednorazowo na prąd, sprzedam. Wiadomość: Czesław Łagodzki 67-200 Serby k/Głogowa, ul. Ogrodowa 24, tel. 336-80. 4691g

Wartburga 353 z zapasowym silnikiem sprzedam lub zamienię na Fiat 126p. Zygmunta Dembski, 63-740 Kobylin, Berdychowska 12. 1338p

Sprzedam samochód ciężarowy Skoda MS 24 8 ton, wywrotka. Wiśniewski, Chodzież, ul. Wasilewskiej 9, tel. 204-56. 1373p

Kupię Fiat 126p. Tel. 468-88. 6305g

Warszawę 223 rocznik 1973 sprzedam okazanie. Tadeusz Bartz. Młuchowo 36, 62-200 Gniezno 1390p

Zamienie samodzielne 2 pokoje wygodami na pokoj — kuchnia wygodami. Tel. 67-53-50. 5892g

Kawaler szuka niekrepującego pokoju, wygoźdy niekonieczne. Płatne z góry. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 5688g.

Gniezno — połowę domu zabudowanego gospodarskie oraz ziemię sprzedam. Oferty 96263, Wrocław, „Prasa”. Podwale 62. 3478-K2

Wille, dom, niekonieczne wolne kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 5515.

Zegarek marki IWC, zabudowany między Os. Piaszowskim a Os. Oświecenia. Uczciwy znalazca przszony o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań, Os. Oświecenia 62 m. 45. 5855g

W dniu 25 listopada zgubiono aktówkę z dokumentami, Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Zygmunta Nowicki, tel. 67-92-64. 5902g

Wyrób, sprzedaż trumien. Hopsia. Luboń 3, ul. Wojaka Polskiego 4A. 5433g

Nagrobki, posadzki, scho dy poleca Zakład Kamieniarski Pawłacyk. Zamówienia Poznań, tel. 614-06 po godz. 15. 5396g

Wykonam prace murarsko-tynkarskie wewnętrzne. Henryk Olszakowski, ul. Rolna 13, Suchy Las. 5399g

Malowanie, tapetowanie, krótkie terminy. Szypulski, Konopnickiej 15. 5214g

Układanie mozaiki, parkietu, bezpyłowe cyklonowanie. Jacek Stasiński, tel. 67-13-74. 47881g

Piszac do biura „Ewa” otrzymasz szczęśliwe oferty matrymonialne. 80-952 Gdańsk 6, skrytka 237. 3476-K2

Szybki transport bagażówką. Tel. 22-17-76 godz. 18-22. Fornalik. 3190g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Paderewskiego 1, Ciesielska. 5084g

Cyklonowanie podłóg. Układanie mozaiki. Tel. 20-47-00. Łagodzki. 3221g

Matrymonialne Dyskretna pomoc w załozeniu szczęśliwej rodziny. „Wesele” Koszalin, Zwycięstwa 239. 1361p

Przepraszam, przewóz pianin — fortepianów. Wykonuje Kamiński, tel. 436-31. 48114g

Zakład elektroinstalacyjny, Socha, Mickiewicza 5 1504g

Układanie, cyklonowanie, lakierowanie parkietów, podwójne uszczelnianie okien, montaż zatrząskowych okiennych, karniszy, wykonuje Zakład Usług Mieszkaniowych, tel. 20-65-39 po godz. 17, Bartczak. 4949g

3 bm. wieczorem zostawiam w taksówce wełnia na czapkę we wzory. Upzejmnie proszę o zwrot. Tel. 600-41 wewn. 132. 6098g

3 bm. zgubiono obrączkę z monogramem — okolicie Rynku Jeżyckiego. Zwrot wynagrodze, tel. 22-17-76. 6079g

3492-K2

Najlepszy prezent gwiazdkowy i noworoczny

LOS

KRAJOWEJ LOTERII PIENIEŻNEJ

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

3492-K2

Po „Głosowej” informacji

Jak ZUS podwyższy niektóre dodatki rodzinne

Z telefonicznej informacji na temat niektórych emerytur i rent oraz dodatków rodzinnych, przeprowadzonej przez Dział Łączności z Czytelnikami „Głosu” w dniu 3 bm., skorzystało prawie pół tysiąca osób. Wyjaśnień udzielali — oprócz dyrektora Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu — Edmund Kaczmarek i przewodniczącego Rady Nadzorczej ZUS — Józefa Antkowiaka, kierownicy referatów tej instytucji: Maria Bienert, Hanna Dyczek, Anna Gruba, Barbara Niedzwiedz i Maria Szymczak.

Ponieważ zainteresowanie tematem było tak duże, że jeszcze przez następne dni telefonowali do redakcji czytelnicy, zapytując nas w sprawach, które nie zostały naświetlone w artykule, opublikowanym w „Głosie” z 2 bm., uzyskaliśmy z dyrekcji ZUS dodatkowe informacje i przedstawiamy je poniżej.

Wiele pytań otrzymaliśmy w związku z zapowiedzią podwyżki w niektórych przypadkach również dodatku rodzinnego. Wyjaśnia dyrektor Oddziału ZUS — mgr Edmund Kaczmarek.

DODATEK NA ŻONĘ

— Przepisy, wchodzące w życie 1 stycznia 1981 roku przewidują, że jeśli w rodzinie emeryta, lub rencisty dochód na osobę nie przekracza 2000 złotych miesięcznie, dodatek rodzinny na żonę wyniesie 400 złotych. Następni do bez potrzeby składania wniosku w przypadkach, gdy obecnie dodatek ten jest wypłacany w wysokości 100 lub 200 złotych. Jeśli natomiast dodatek wynosił dotąd 70 lub 120 złotych, podwyżka nastąpi po zwróceniu do ZUS wypełnionego formularza, który zainteresowanym emerytom i rencistom wysłany zostanie przez ZUS. Do tych osób, których — jak wynika z dokumentacji — nie dotyczy podwyżka, bo nie spełniają wymaganych warunków, formularze takie nie będą wysyłane.

— Jakże to są warunki? — Podwyższenie dodatku rodzinnego nie przysługuje wówczas, gdy emeryt, rencista, lub żona jest płatnikiem podatku dochodowego, albo podatku dochodowego i obrotowego, czy też podatku gruntowego. No i ponadto podwyżka dodatku nie obejmuje, jak to już zaznaczyłem rodzin o dochodzie, przekraczającym 2000 złotych na osobę.

Ponadto z urzędu nastąpi przyznanie dodatku 500-złotowego miesięcznie żonom emerytów i rencistów, które ukończyły 80 lat. W przypadku natomiast zaliczenia do I grupy

inwalidztwa, dodatek 500 złotych zostanie przyznany po zgłoszeniu wniosku do ZUS i potwierdzeniu I grupy przez komisję lekarską.

NA DZIECI

Kolejna sfera pytań, kierowanych do Działu Łączności z Czytelnikami „Głosu”, dotyczyła podwyżek dodatków rodzinnych dla dzieci. Nastąpiło tu zróżnicowanie w stosunku do najniższych dochodów, na dwie, w zależności od ich pulapu, grupy. A mianowicie pierwsza odnosi się do tych rodzin, w których miesięczny dochód na osobę wypada do 1600 zł. W nich dodatek na jedno dziecko wynosi 250 zł, na dwoje — 400 zł, na troje — 500 zł oraz na czwarte i każde następne — po 500 zł miesięcznie.

Druga grupa rodzin z miesięcznym dochodem od ponad 1600 do 2000 zł na osobę — tutaj dodatek rodzinny wynosi na jedno dziecko 160 zł, na dwoje — 410, na troje — 510 i na czwarte oraz każde następne po 360 zł.

Dyrektor ZUS zaznacza, że przy okazji przeliczania emerytur i rent, te dodatki rodzinne, które już dzisiaj są wypłacane w kwotach 160 zł, 410 zł, 510 zł, będą automatycznie podwyższone do nowych stawek. Pozostaje natomiast dodatek, wypłacany w dotychczasowych kwotach podstawowych (70 zł, na jedno dziecko, 175 zł, na dwoje, 310 zł na troje oraz na czwarte i każde następne po 155 zł) zostaną podwyższone po zwrocie przez emeryta, czy rencistę wypełnionego formularza — oświadczenia. Formularz taki otrzymają do domu wszyscy zainteresowani. Jeśli z góry jednak wiadomo, że dana rodzina nie spełnia wymaganych warunków (dochód powyżej 2000 zł na osobę, lub płacenie któregośkolwiek z dodatków, nawet wówczas, gdy nastąpiło zwolnienie z jego egzekwowania), formularza ZUS nie wysła.

— I jeszcze jedno — informuje dyrektor Edmund Kaczmarek. — Dodatek na 8 i więcej dzieci od 1 stycznia wyniesie po 500 zł na każde, jeśli dochód na osobę w tej rodzinie nie przekracza 1600 zł miesięcznie. Emeryci i renciści, którym przysługuje dodatek specjalny na dziecko, wymagające z powodu stanu zdrowia stałej opieki nad nim, otrzymywać będą 300 zł, jeśli kalectwo dotyczy utraty, lub uszkodzenia wzroku. Trzeba jednak złożyć o to wniosek do ZUS.

Zasady podwyższania dodatków rodzinnych na dzieci odnoszą się zarówno do wypłacanych przez ZUS, jak też przez zakłady pracy.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

Poziom rzek wysoki jak rzadko o tej porze

Na rzekach Wielkopolski po jawał się ostatnio sryż, zwiastujący ich zamrażanie, co nastąpi jeśli gwałtownie się nie ociepli. Nie zmienia to jednak faktu, że wysoki jest obecnie stan prawie wszystkich rzek. Jak się dowiedzieliśmy w Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej, rzadko kiedy o tej porze roku są one tak głębokie. Dotyczy to przede wszystkim Warty, której poziom znacznie przewyższa obecnie średnią roczną. Może to spowodować wiosną — gdy ruszą lody — powódź.

W najbliższym czasie muszą więc być wykonane odpowiednie prace konserwacyjne i zabezpieczające wzdłuż rzek. Na niektórych ich odcinkach wzmocnione mają być skarpy. (bop)

Krytycznym okiem

Ciężko z lekką konstrukcją

Stacji benzynowych nie ma w Poznaniu zbyt wielu i widok długich kolejek samochodów przed dystrybutorami z paliwem nie dziwi. Dlatego też cieszy zmotoryzowanych każdy nowy obiekt „CPN”. Związczą, gdy dotrzymany jest termin jego otwarcia.

Tymczasem budowa stacji przy ul. Rynkowej idzie bardzo opieszale. Dzieje się tak za sprawą Zakładu Montażowego Lekkiej O budowy kombinatu „Metalplast” w Obornikach, który słamczarnie wykonuje obudowę pawilonu sprzedaży oraz wiaty nad dystrybutorami. Na nic nie zdają się częste ponaglenia. Płyty dostarczane są na ten plac budowy wyjątkowo nierytmicznie. Do końca robót — daleko. Czy nie ma rady na to, by ożywić tempo prac? (mek)

Sygnaty I ODPOWIEDZI

● Gdzie można sprzedać — pisał Piotr K. — szklany syfon po wodzie sodowej oraz butelki po piwie o pojemności 0,333 l. Nigdzie w sklepach butelek tych nie chcą przyjąć.

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem” (Dział Opakowań — Lucja Lukowicz) poinformowała, że syfonów szklanych „Społem” nie kupuje. Natomiast butelki po piwie powinien odebrać każdy sklep, prowadzący sprzedaż piwa. (3156)

dzienne; 11 Recital C. Souzay'a; 11.55 Choroby społeczne nadal groźne; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 W. A. Mozart: XXI Konc. fortep. C-dur KV 467; 12.35 Spiewa T. Karmazyn; 13 Aud. publicystyczna; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 J. M. Leclair: Konc. C-dur op. 7 nr 3 na obój, smyczki i basso continuo; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci: „Dziwny tydzień — po niedzieli, czyli awantura na dachu” — słuch. 14.30 Muzyka Schumann; 14.50 Popołudnie dla dziewcząt i chłopców; 16 Klasyki muzyki rozrywkowej — M. Legrand; 16.10 Utwory J. Brahmsa i O. Taktakizwili; 16.40 „Nobeli 1955 r.” — H. Sienkiewicz; 17 Z aktorskiego śpiewnika; 17.20 Teatr PR: „Jutro zawsze jest jutro”; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Świat i my; 19 Kone. wieczorny; 19.40 Dom i my; 19.50 Len — roślina opłacalna; 20 Studio Młodych; 20.20 „Opera w przebiegu”; 20.30 „Kopciuszek” — G. Rosini; 21.40 Z życia muzycznego w kraju; 21.45 Przegląd filmowy — Kamera; 22.15 Szkice do portretu — E. Dickinson; 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Jazz.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Lot nad kukułczym gniazdem”; 9.15 Nysa — magazyn spraw niemieckich; 10.40 Nohorny gra Nohorny; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Kolekcja muzyki polskiej; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Balkanton; 11 Mam pytanie, dyrektorze; 11.30 Współczesne diety jazzowe; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 Ziele na kraterze — pow. 14 Mistrzowie batusy — B. Waite; 15.05 Herbata przy samowarze; 15.25 Alibabki i inni; 16 M. Kasprzyczowa „Dzienniki”; 16.15 Muzykobranie; 16.40 Widzi mi się, widzi wam się — magazyn spraw społ.; 17.05 Muz. pęczy UKF; 17.40 Z mojej płyty-

PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbliznienia; 9.30 My 80; 9.40 Miłośnicy kom. pieśni chóralnej; 10 „Życie dla śmiechu”; 10.30 Z nagrań Danka Ellingtona; 10.40 Sotawy co

Asfalt na nowej trasie



Trwa budowa „trasy niestachowskiej”. Mimo niesprzyjającej pogody, wykonuje się kolejne prace. Wczoraj ekipy Rejonu Budowy Dróg i Mostów pokrywały asfaltem nawierzchnię ul. Żeromskiego w okolicy spółdzielni „Sino”.

Fot. — R. Królak

„Grafik” świątecznych zakupów

Od 20 listopada obowiązują w Poznaniu ograniczenia sprzedaży 27 wyrobów (przede wszystkim spożywczych) dla jednego nabywcy. Niektóre normy przejściowo ulegną zmianie. Proponuje władz wojewódzkich w tej sprawie przedstawiono wczoraj podczas spotkania, w którym uczestniczyli przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Rynku Wewnętrznego, wydziałów handlu i usług, organizacji handlowych oraz związków zawodowych — branżowego i „Solidarności”. Po dyskusji, projekt został przyjęty.

Tak więc od 15 do 24 grudnia jednorazowo nie sprzeda się jednemu klientowi więcej niż 1,5 kg wieprzowiny (w tym 1 kg schabu), 1 kg wołowiny, 1 kg szynki gotowanej lub wędzonej, 0,5 kg polędwicy sopockiej lub balercu, 1 kg pozostałych wędlin II grupy, 1 kg wędlin I grupy i 1,5 kg białej kiełbasy. Ustalono ponadto ilość bakali i innych artykułów spożywczych na kupującego (rodzynki — 250 g, figi — 250 g, pomarańcze — 2 kg, orzechy włoskie — 0,5 kg, cytryny — 1 kg, banany — 1 kg, szampany — 2 butelki). Ograniczenia dotyczą także niektórych wyrobów z importu, jak herbaty, koncentratu pomidorowego, przetworów warzywnych (po 2 opakowania). Karpia otrzymał Poznań 350 tcn, z czego 115 przeznaczą się dla 180 zakładów pracy. Sprzedaż będzie limitowana — 1 kg lub 1 sztuką. Dostawy wędlin dla bufetów pracowniczych w 130 zakładach wyniosą w grudniu 205 ton. Handel przygotuje dla 200 000 dzieci paczki świąteczne, w których będą wyroby czekoladowe, cukierki i pierniczki cukierkowe, łącznie za 60 zł w każdej. Ograniczenie w sprzedaży masła określono na 2 kostki dla jednego nabywcy.

Władzom wojewódzkim uda-

ło się uzyskać dodatkowe dostawy niektórych artykułów spożywczych (m. in. mięsa — 200 ton, smalcu i słoniny — 100 ton, kawy — 10 ton) oraz przemysłowych. Minister handlu wewnętrznego i usług podjął decyzję o przekazaniu pewnych towarów zagranicznych z „Pewexu” do sklepów WPHW i WSS „Społem”. Wartość dostaw dla Poznańskiego wynosi 48 milionów złotych, na co składają się głównie wyroby dziewiarskie, konfekcyjne i tekstylne.

Podczas spotkania dyskutowano o możliwości wprowadzenia 1 sek na mięso i jego przetwory w okresie przedświątecznym. Wicewojewoda poznański — Ryszard Cmielowski poinformował, że zdecydowały się na to, wbrew zaopiniowaniu resortu, 4 województwa (gdąskie, katowickie, bydgoskie i wrocławskie). Jego zdaniem, zbyt późno ustalono przydział dla Poznańskiego, aby sprawę rozwiązać w ten właśnie sposób. Nadto — jak się okazało — nie był on ostateczny i zdołano uzyskać dodatkowe dostawy, nie rezygnując ze starań o kolejne. Wiele kłopotliwa byłaby — z punktu widzenia sprawiedliwości podziału — sprawa limitów i osób uprawnionych do korzystania z nich. A jeśli teraz znana jest w miarę dokładna wielkość zaopatrzenia, to nie ma już czasu na przygotowanie i organizację sprzedaży w taki właśnie sposób.

Z powyższego wynika, że w okresie przedświątecznym, nie stety, nie uniknie się w Poznaniu długiego wyczekiwania w kolejkach przed sklepami. (pik)

INFORMUJEMY

Jutro: godz. 12 sala Izby Rzemieślniczej, ul. Niezłomnych 2 walne zebranie sprawozdawcze wyborcze kół Poznania Związku Inwalidów Wojennych; godz. 17 sala przy ul. Rutkowskiego 37 pierwsze spotkanie „Radiowego

Klubu dyskusyjnego” z odtworzeniem słuchowiska J. Mańkowskiego „Ballada o ślepych zegarmistrz” i reportażu K. Melion „Moja legitymacja”.

Dom Kultury Drukarza, ul. Inżynierska 10 zaprasza do obejrzenia ekspozycji grafiki ekranowej Marli Gąsiorowskiej. Wystawa czynna od 8-22, 12 1980 r. w godzinach 17-21 w Klubie DKD (I piętro) z wyjątkiem sobót i niedziel. (na)

odpowiadamy

Czytelniczka ze Śródk. — Na pytanie odpowiedzieć może Związek Bojowników o Wolność i Demokrację — Zarząd Główny, w Warszawie ul. Rutkowskiego 15. (2170)

GRUDZIEŃ
10
Środa
Daniela
Julii
Słońce: 7:51—15:39

TEATRY

WIELKI — g. 16.30 „Spotkanie z operą” — „Cyrulik Sewilski”. MUZYCZNY — g. 19 „Król wio czegów”. POLSKI — g. 19 „Wieczór Trzech Króli”. NOWY (SCENA NOWA) — g. 19.30 „Herody polskie” (premiera).

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Hair” (amer. 15 l.). KDF PALACOWE — g. 10, 12 „Charlie Brown i jego kompania” (amer. b.o.), g. 14.30 „Placówka” (pol. 15 l.). APOLLO — g. 13, 17, 21 „Przełaz z wiatrem” (stereof. na taśmie 70 mm. amer. 15 l.). BAŁTYK — g. 16, 18, 20.15 „Bez skrupułów” (fr. 15 l.). GWIAZDA — g. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30 „Lawina” (amer. 15 l.), g. 17.30, 20 „Bez znieczulenia” (pol. 18 l.). KOSMOS — g. 17.30 „Młody Frankenstein” (amer. 15 l.), g. 20 SDF „Fantom” (seans zamkn.). MALTA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Szkariatny pirat” (amer. 15 l.). MINIATURKA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Prom do Szwecji” (pol. 15 l.). OSIEDLE — g. 10 Bajki, g. 17 „Godzila kontra Gigan” (jap 12 l.), g. 19 „Szpital Przemienienia” (pol. 18 l.). PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Wdowieństwo Karoliny Zasler” (jap. 18 l.). RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30, 20 „Kontrakt” (pol. 15 l.).

DYŻURY

SZPITAL: internia, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Łutyczna; chirurgia dziecięca — ul. Krysiewiczów 7; laryngologia — ul. Mickiewicza 2.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20. Wypadki uliczne i zachorowania w miejscach publicznych z terenu Poznania — tel. 999, nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66. Podstacje (czynne całą dobę): Os. Piastowskie 16, tel. 732-24; ul. Bukowa tel. 32-12-61; Ugoj 16, tel. 20-54-31; Kościuszki 103, tel. 544-44; Swarzędz, ul. Wiankowa, tel. 544-44 i 147-399; Luboń, ul. Wolności 6, tel. 544-44 i 139-389.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia, ul. Marcinkowskiego 22, czynny codziennie g. 7-22, tel. 989 — udziela informacji, porad lekarskich i prawnych, przyjmuje skargi, interwencje.

Telefon Zaufania 988, porady prawne, tel. 522-51. Obie placówki czynne w dni powszednie g. 15.30-7.30, dni świąteczne — całą dobę.

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnaly dnia; 9 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; „Huragan” — pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 13.01 Przeboje świata; 13.20 Gitarzysta B. Hersey; 13.40 Kącik melomana; 14 Studio „Gama”; 16 Muzyka i Aktualności; 16.55 Transm. rewanżowego spotkania piłkarskiego o Puchar UEFA; ok. 17.45 Radiokurier; 18 Aud. public. transm. meczu; 18 Aud. public.; 18.50 Nie tylko dla kierowców; 19.25 Przeboje sprzed lat; 19.40 G. Zambetas — gra na bębni; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Orkiestra w repertuarze popularnym; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.20 Laureaci X Konkursu Chopinowskiego; 22.33 Magazyn Kulturalny Programu I; 23 Witła Was Polska.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 80; 9.40 Miłośnicy kom. pieśni chóralnej; 10 „Życie dla śmiechu”; 10.30 Z nagrań Danka Ellingtona; 10.40 Sotawy co

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla dzieci: „Michałki”;
16.55 — Puchar UEFA Widzew Łódź — Ipswich Town — w przerwie: Losowanie Express Lotka i Małego Lotka;
18.55 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Czesław Miłosz — film dok. Wiktora Mellera i Andrzeja Miłozza;

21.05 — Robotnicze sprawy — „Prawdziwe w oczy” reż. B. Poręba, wyst.: E. Zukowska, T. Jancazar, M. Dmochowski, Z. Nawrocki i in.;
22.50 — Telewizyjne Biuro Usług — giełda miliardów;
22.55 — Dziennik;

PROGRAM 2
10.00 — Eliminacje mistrzostw świata w piłce nożnej Malta — Polska;
11.40 — Sprawy młodych — „Mar-ta” film obyczajowy NRD;
15.45 — Język angielski;
16.15 — Język niemiecki;
16.45 — Program morski;
17.15 — Guillaume Apollinaire — wiersze francuskiego poety recytują m. in.: M. Komorowska, D. Olbrychski;
17.30 — Sprawy młodych — „Mar-ta” film obyczajowy NRD;
19.00 — Piosenki tygodnia;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Ekran reporterów;
20.40 — Pasje Joanny Kulmowej;
21.10 — 24 godziny;
21.20 — „Pezaz młodych”;
21.50 — Recital zespołu „Alibabki”;
22.10 — Antyczny świat profesora Krawczuka;
22.40 — Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny;
23.10 — Język angielski.